Nr. 240 Rok XI. Lwów czwartek 31 maja 1906. Wydanie popołudniowe.

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz.	2 K. 50 h.	z 2-krot.	3 K. — h.
kwartał.	7 K. 50 h.	wysyłką	9 K. — h.
rocznie	30 K. — h.	pocztow.	36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor. W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron. Zmiana adresu pocztowego 40 hal. Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy. Nekrologia za wiersz petit. 60 hal. Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz. Drobne ogłoszenie za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego we Lwowie.** — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracya Słowa Polskiego we Lwowie.** — Adres dla telegramów: **Słowo Lwów.** — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

Czas odnowić przedpłatę na czerwiec.

Istota przesilenia.

Przesileniu na tle zatargu z Węgrami prasa wiedeńska nadaje tendencyjnie niewłaściwy charakter. Solidarność parlamentu niema bynajmniej na celu odparcia uroszczeń węgierskich. Już to zaznaczono ze strony polskiej, ale należy konsekwentnie dalej podkreślać, że nie chodzi tu wcale o walkę z Węgrami, przynajmniej nam, Polakom.

Stronnictwa w Radzie państwa skupiły się w solidarnem wystąpieniu bynajmniej nie pod hasłem walki z Węgrami, ale w obronie praw parlamentu.

Sprawa tak się przedstawia. Cesarz w rokowaniach z przewódcami koalicyi węgierskiej zgodził się na to, że Sejm w Budapeszcie uchwali samodzielnie, jako taryfę autonomiczną, tę samą taryfę celną, którą już poprzednio Rada państwa, na podstawie dotychczasowego stosunku, jako wspólną uchwaliła. Węgrzy mają zawrzeć z Austryą umowę handlową, bez granicy celnej między obu państwami.

Faktycznie więc stosunek między Austryą i Węgrami nie ulega zmianie.

Oba państwa będą mieć taryfę nie wspólną wprawdzie, ale identyczną i obroty handlowe między niemi odbywać się mogą zupełnie swobodnie.

Powiadają, że przyszły rząd węgierski wypowie Austryi traktat handlowy i pomiędzy nią a Węgrami utworzy granicę celną. Ale to samo w odpowiednim terminie odnowienia umowy, na której stosunek Austryi do Węgier się opiera, rząd węgierski mógłby uczynić, chociażby teraz utrzymała się taryfa wspólna.

Koncesya korony w sprawie taryfy autonomicznej ma właściwie charakter prawno-polityczny, jest uznaniem samodzielności państwowej Węgier. Przeciw temu jednak Rada państwa solidarnie wystąpić nie może. Ani Polacy, ani Czesi ani nawet wszechniemcy, którzy się oświadczają za unią personalną, przeciw uznaniu samodzielności państwowej Węgier protestować nie chcą. Merytorycznie przeciw koncesyi korony i wogóle przeciw Węgrom występują tylko, z zaznaczonym wyżej wyjątkiem, stronnictwa niemieckie.

Natomiast w ocenie formalnej strony sprawy wszystkie stronnictwa są zgodne.

Rozstrzygnięcie sprawy stosunku Austryi do Węgier przez koronę jedynie, z pominięciem Rady państwa, której nie zawiadomiono nawet o przyznaniu Węgrom tak ważnej koncesyi, było niewątpliwie aktem absolutyzmu, nie tylko obrazą parlamentu, ale i naruszeniem jego praw.

Wskutek tego przesilenie gabinetowe nabiera szczególnego charakteru. Nie jest ono wynikiem sporu między parlamentem i gabinetem. Owszem parlament solidaryzuje się ze stanowiskiem gabinetu w sprawie węgierskiej, sprzecznem ze stanowiskiem korony. Wytwarza się więc zatarg między koroną i parlamentem.

Sprawa sporna musi być rychło załatwiona. Cesarz raz udzielonej koncesyi niewątpliwie nie cofnie. Mógłby chyba abdykować i zjawiły się już nawet pogłoski o podobnych zamiarach. Ale i abdykacya niewieleby pomogła, wobec faktu, że cofnięcie koncesyi zaostrzyłoby ogromnie stosunek z Węgrami.

Nie ulega więc wątpliwości, że po burzliwych protestach i wszelkiego rodzaju zastrzeżeniach parlament austryacki pogodzi się z faktem dokonanym i z pogwałceniem swoich praw.

Protest parlamentu w obronie swoich praw i swojej powagi jest mocno spóźnionym. Ten sam parlament przecie przez lata całe nietylko tolerował ale i popierał rządy na podstawie § 14, ten sam parlament „rozbierał się ze swoich władz" na rzecz biurokracyi, poniżał swoją godność brutalnymi wybrykami swawoli.

O swoich prawach i swojej powadze przypomniał sobie dopiero w przeddzień nowych wyborów. Zjawia się nawet myśl utworzenia gabinetu parlamentarnego, któryby przeprowadził reformę wyborczą i załatwił sprawę węgierską.

Wątpimy, czy takie rozwiązanie przesilenia jest możliwem. Gabinet parlamentarny musiałby sprawę węgierską załatwić zgodnie z uczynionemi już koncesyami.

Gdyby znalazła się w Izbie większość na której gabinet mógłby się oprzeć w sprawie węgierskiej, to ta większość, jak już to dawniej wykazywaliśmy, nie byłaby solidarną w sprawie reformy wyborczej. Obawiać się można, że ta sprawa, która teraz zeszła na plan drugi, zostanie odroczoną, co dla nas bynajmniej ze stanowiska narodowego nie jest pożądanem.

Najprawdopodobniejszem w obecnej sytuacyi jest utworzenie przejściowego gabinego urzędniczego, który jednak wobec nastroju Izby, a zwłaszcza stronnictw niemieckich będzie miał zadanie bardzo trudne. Niepodobna bowiem oprzeć się podejrzeniu, że gwałtowny wybuch patryotyzmu austryackiego i niespodziewany zapał w obronie praw i godności parlamentu maskują właściwy cel stronnictw niemieckich — obalenie reformy wyborczej, na którą te stronnictwa pod naciskiem opinii się godzą, ale której w głębi duszy nie życzą sobie wcale.

Grzechy maskowanego absolutyzmu.

Wiedeń, 30 maja.

Chaos! Chaos u góry, chaos w biurokracyi, chaos w parlamencie! Atmosfera zgorączkowana, tysiące pogłosek, jedna bardziej awanturnicza, niż druga, mało kto zachowuje krew zimną, mało kto ma trzeźwy sąd na rzeczy.

Jedni wymyślają na Węgrów, choć w sprawie taryfy cłowej — należy to stwierdzić publicznie i wyraźnie — Węgrzy mają słuszność formalną i rzeczową. Artykuł XII ustawy węgierskiej z 1865—67 o sprawach wspólnych krajom korony węgierskiej i innym krajom zostającym pod rządami Najjaśniejszego pana i o sposobie ich traktowania powiada wyraźnie, że wspólnemi sprawami (§ 2) są tylko te zobowiązania, które wynikają bezpośrednio z sankcyi pragmatycznej, a więc wspólna obrona i wspólne (§ 8) kierownictwo spraw zagranicznych. Sprawy cłowe nie należą do spraw wspólnych. W zasadzie Węgrzy tworzyły odrębne terytoryum cłowe i tylko na pewien czas zrzekały się tej odrębności. Wrzawa, podniesiona przeciwko Węgrom, jest wynikiem obawy fabrykantów, że z czasem utracą węgierski rynek zbytu, jest następstwem podrażnionej miłości własnej mieszczucha wiedeńskiego, że jego miasto przestaje być coraz szybciej centrem obu państw monarchii, lecz nie jest głosem rozwagi politycznej.

Część prasy inspirowanej wymyśla na stronnictwo parlamentu, że — zamiast popierać rządy austryackie — kłóciły się między sobą i w ten sposób osłabiały stanowisko Austryi wobec Węgier. Stronnictwa parlamentarne w Austryi są winne — wrzeszczą te gazetki — że przyszło do takiego zwycięstwa Węgier. W niwecz poszły wysiłki owych ministrów, którzy chcieli podnieść powagę parlamentu. Tak pisała wczoraj np. „Mittags-Zeitung". Jest to świadoma nieprawda!

Runy słowiańskie.

W zbiorach krakowskiej Akademii Umiejętności, tak cennych, a tan marne — niestety — mających pomieszczenie, znajdują się dwa kamienie, z których jeden, w środku wyżłobiony, nosi podobiznę jakiejś osóbki, w podniesionej lewej ręce dzierżącej tajemniczy trójkąt, prawą wspartej o bok; drugi, o powierzchni równej, przedstawia konia. Oba te kamienie są z syenitu, odmiany granitu noszącej swą nazwę od starożytnej Syene, dzisiejszego Assnanu, na granicy Egiptu i Nubii; na na obu widzimy runiczne napisy. Głośne te pomniki znaświat uczony jako „kamienie mikorzyńskie": w Mikorzynie bowiem, wsi w Poznańskiem, znaleziono je temu pół wieku, w latach 1855 i 1856. Jest o nich cała literatura, począwszy od rozbiorów Lelewela, skończywszy na pracy Lelewela II, czcigodnego prof. Piekosińskiego, ogłoszonej przed dziesięciu laty. Zdawałoby się, że już sprawa zamknięta, wykłócono się, głów sobie nałamano poddostatkiem, rozjaśniono niewiele, ale jak tu co więcej rozjaśnić? I oto zjawia się nowy uczony, znany lingwista dr. Jan Leciejewski, który nanowo zabiera się do sławnych, a nawet osławionych kamieni, mężnie nie zważa na wiszące nad nimi groźne N o l i m e t a n g e r e i bada... Ale niebawem dochodzi do wniosku, że nasza wiedza, t. j. wiedza naszych polskich archeologów z dr. Leciejewskim włącznie, nie wystarcza, — że trzeba podjąć mozolne studya, wgłębić się w runy północne i dopiero na szerokiem tle porównawczem wrócić do mikorzyńskich kamieni. Profesor L. trudów się nie uląkł. Jak ongi Mariette, jeden z bohaterów niemowlęcej egiptologii (1821—1881), sumiennie rozbierając parę dziwacznych pomników, coraz to rozszerzał zakres swoich badań, aż objął całe pole hieroglifów, — tak nasz uczony od dwóch drobnych kamieni przechodzi do runicznych pomników słowiańskich ogółem, a z tych badań mozolnych, z tych dociekań sumiennych, z tych pogłębiań owocnych — rodzi się książka obszerna, cenna i dla archeologa i dla lingwisty i dla historyka i dla etnografa i dla wszystkich jednem słowem, których dzień dzisiejszy nie pochłania doszczętnie, lecz którzy patrzą w przyszłość i starają się odtworzyć sobie jej obraz.*)

Nie posiadaliśmy dotąd w naszem naukowem piśmiennictwie ani jednej pracy, którąby nas zapoznawała z runami i dawała dostateczne szczegóły, potrzebne przy próbach odczytywania runicznych napisów. Pan Leciejewski uważał też za swój obowiązek umieścić na czele dzieła spory rozdział wstępny, gdzie omawia zapatrywania na pochodzenie run i ich cel, podaje główne futhorki (alfabety), zestawia różne kształty pojedyńczych znaków, zaznajamia nas z runami wiązanemi i gałązkowemi, z prawidłami łączenia wyrazów, kierunku pisma, przestankowania, — z treścią i układem napisów. Zestawienie to nie jest — rzecz jasna — wynikiem samodzielnych badań autora, lecz opiera się na dwóch podstawowych dziełach: Jerzego Stephensa (Runic monuments of Scandinavia and England, 3 tomy, — Londyn 1866—1884) i Ludwika Wimmera (Runenschrift, Berlin 1887). Rozdział ten jest bardzo ważny, bo daje niezbędne wstępne wiadomości, których brak nie pozwalał dotychczas naszym uczonym należycie rozumieć słowiańskich napisów.

Omówiwszy na początku pomniki uznane mylnie za runiczne, falsyfikaty (kamienie z Nowych Strzelec i bałwanki prylwickie) i pomniki runiczne mylnie uważane za słowiańskie, jakoteż wątpliwego pochodzenia, co wszystko pomijam jako niestanowiące istoty dzieła, choć dla specyalistów bardzo doniosłe, — przechodzi p. Leciejewski do rzeczywistych pomników słowiańskich. Znamy ich niewiele, a to głównie z tego powodu, że mało zwracano dotychczas uwagi, czy wykopywane przedmioty noszą jakie znaki i czy te znaki są runami. Jednakowoż zebrał autor kilkanaście okazów, a między nimi cztery polskie, które przedewszystkiem należy nam poznać.

Jest tu więc naprzód brakteat, medalion z uszkiem do zawieszenia na szyi, znaleziony w r. 1852 we wsi Wapno w Poznańskiem, dzisiaj przechowany w berlińskiem muzeum starożytności północnych. Na złotym tym brakteacie widzimy obok hełmu pięć znaków, które p. Leciejewski łączy w imię Z a b a w. Według kształtu run i czasu, w którym podobne formy były używane, trzeba sądzić, że wapieński medalion pochodzi z pierwszej połowy IX. wieku. Ponieważ znajduje się na nim również swastyka ┼┘ magiczny znak przypominający wszechmoc Boga i oddawanie się pod jej skrzydła opiekuńcze, jest to dowodem, że Zabaw był poganinem. Mamy tutaj najstarszy runiczny pomnik słowiański, najdawniejszy zabytek pisany w języku polskim, najstarszy nasz okaz numizmatyczny, a przytem ważny historyczny dokument. Wiek bowiem IX-ty, w którym p. Leciejewski mieści czas powstania brakteatu, jest — według prof. Piekosińskiego — okresem rodzenia się herbów polskich, a związek szlachty naszej z północą zyskuje nowe znamienne poparcie.

Drugim polskim zabytkiem runicznym jest medal srebrny, będący własnością p. Friedleina, byłego prezydenta miasta Krakowa. Jedna strona przedstawia głowę męską o sumiastym wąsie, długich włosach i mitrze książęcej; napis biegnący wokoło czyta autor: W i t j a n d z k r z e s t o w, co w dzisiejszej polszczyźnie oddać można mniejwięcej przez r y c e r z c h r z e ś c i j a ń s k i. Druga strona medalu nosi również głowę, ale odkrytą z włosami zaczesanemi w tył, bezwąsą, widocznie kobiecą; nad nią promienieje słońce, pod szyją leży trójkąt. Otaczający napis brzmi: D [e] w [i] c a M [a] c y c z a n ł o w e k, czyli D z i e w i c a m a t k a l u d z i: jest to oczywiście Matka Boska... Słońce jej nad głową oznacza symbolicznie światło boskiej nauki, a trójkąt u dołu — pogaństwo zniażdżone. Któż może być owym wąsatym księciem? Rozumie się nikt inny jak Mieszko I, k r z e s t o w y w i t e ź, — a medal odnosi się do przyjęcia chrześcijaństwa w Polsce r. 965. Wyobrażam sobie, jaką radością przejęłoby to odkrycie św. p. Ojca Wacława Nowakowskiego, przezacnego Kapucyna, który

*) Dr. Jan Leciejewski, docent prywatny Uniwersytetu lwowskiego. Runy i runiczne pomniki słowiańskie. Lwów, skł. gł. w księg. H. Altenberga 1906 8-ka wielka, str. I. V+207. Z illustracyami. Cena 6 koron.

Od szeregu lat bowiem biurokracya wiedeńska pracuje usilnie nad podpiłowaniem parlamentaryzmu. Dążyła i dąży do ustalenia maskowanego absolutyzmu; parlament ma być tylko parawanem, za którym biurokracya, wygodnie ukryta, rządziłaby, jak chciała. Początki tego systemu absolutyzmu maskowanego widzimy już za Adolfa ks. Auersperga; kroczy ku niemu, acz ostrożnie, hr. Taaffe, a po przerwie, któremu miano gabinet koalicyjny, każdy rząd następny zmierza ku obniżaniu systematycznemu i faktycznemu wpływu parlamentu. Dr. Koerber już z cynizmem jawnym depcze parlament, a specyalnie Izbę poselską. On też jest jednym z głównych winowajców obecnego przesilenia. On przeszkadzał utworzeniu jakiejkolwiek większości w Izbie, bo każda większość nie ścierpiałaby gospodarki z pomocą § 14-go, gospodarki, która tworzyła ideał nie tyle polityczny, ile osobisty tego złego ducha Austryi. I celem umożliwienia w Austryi gospodarki z pomocą § 14-go popełniano odnośnie do Węgier błąd za błędem, oddano rządy tamże w ręce takiego nieudolnego policyanta, jak hr. Khuen-Hedervary (obecne wypadki w Chorwacyi potwierdzają całkowicie ów sąd surowy), a potem w ręce maniaka, zwaryowanego na punkcie własnej wielkości, Stefana Tiszy, pozwolono nawet temu ostatniemu targnąć się na prawa parlamentu.

Gdyby nie coraz większe zuchwalstwa absolutyzmu w Austryi za sprawą dr. Koerbera, Węgrzy nigdy nie stawialiby programu, który miał na celu zabezpieczenie królestwa węgierskiego przed tego rodzaju absolutystycznymi eksperymentami. Owe eksperymenty absolutystyczne parweniusza biurokratycznego, owo pomiatanie parlamentem, uprawiane przez człowieka, który karyerę robił ciągłymi ukłonami wobec każdego posła i wobec każdej wyższej rangi, podobały się u góry, gdzie od pierwszej chwili życia konstytucyjnego w Austryi nie umiano się pogodzić z myślą, że przeszłość absolutystyczna powinna zostać przeszłością. Nietylko w Berlinie, ale i w Wiedniu spoglądano z zazdrością w stronę Petersburga, gdzie absolutny władca nie potrzebował się liczyć z parlamentem, ze stronnictwami, z prasą. Nawet katastrofa rosyjska na polach Mandżuryi nie przekonała cichych zwolenników maskowanego absolutyzmu, że tylko szczery, jawny, prawdziwy parlamentaryzm może uratować monarchię od przejść ciężkich i od ciężkiej choroby.

I gdy skutkiem męskiego i mężnego postępowania Węgrów w obronie własnej samodzielności, ks. Hohenlohe podał się do dymisyi, sfery decydujące w Wiedniu z bar. Chlumeckym pospołu w roli pokątnego, nieodpowiedzialnego doradcy znowu nie umieją się zdobyć na nic innego, jak tylko na utworzenie gabinetu urzędniczego i na oddanie steru rządów jakiemuś biurokracie. Ten biurokrata może być człowiekiem nawet bardzo inteligentnym albo bardzo dobrym administratorem, ale bądź co bądź będzie zupełnie obcym parlamentowi, z jego intencyami nieobeznanym, w duchu wrogim zasadzie parlamentaryzmu oraz instytucyi kontroli parlamentarnej. I znowu się zaczną nieporozumienia, nieuniknione tam, gdzie wola wyższa zmusza dwie siły wręcz sobie wrogie, albo przynajmniej wręcz odrębne do wspólnego pożycia i do współdziałania.

Opór Izby poselskiej w dniu wczorajszym przeciwko kagańcowi, jaki jej chciano nałożyć, ten opór o akcentach wręcz rewolucyjnych, przejmuje jednak biurokracyę strachem. Rozmaite Witteki czują, że będzie już trudniej, niż poprzednio, skazywać parlament na niemoc. Kto umie patrzyć nieco bystrzej i dalej, ten pojmie, że wypadki parlamentarne w dniu 29 maja 1906 są zapowiedzią nowej ery — ery, w której maskowany absolutyzm wiedeński będzie narażonym na ciężkie przejścia, a może i na sromotną klęskę!

Intrygi Ukraińców w sprawie autonomii Królestwa.

Ze strony rosyjskiej wznowiono niedawno myśl okrojenia Królestwa polskiego przez odłączenie od niego granicznych części z Lubelskiego i Siedleckiego, na tej podstawie, że okrawki te zamieszkane są częściowo przez ludność prawosławną. Myśl ta kierowana w pierwszej linii motywem walki z Kościołem katolickim, któremu chciano w ten sposób zagarnąć część ludności do cerkwi prawosławnej, musiała jednak wkrótce upaść choćby z tego względu, że liczba ludności prawosławnej w tych okręgach nie przenosząca dawniej 20 prc., po ukazie tolerancyjnym zmniejszyła się do niespełna 12 prc.

W trzech jedynie powiatach guberni siedleckiej, bialskim, włodawskim i konstantynowskim i w jednym tylko powiecie hrubieszowskim, gubernii lubelskiej ludność prawosławna, dawniej unicka wynosiła w r. 1897 (spis jednodniowy) od 50 do 60 prc. ogółu mieszkańców, w dwóch zaś powiatach gub. lubelskiej — tomaszowskim i chełmskim 45 prc. Wskutek jednego ukazu tolerancyjnego blizko połowa tej ludności uważającej się za katolicką i polską porzuciła prawosławie. I dziś nie ma ani jednego powiatu w Królestwie, w którym prawosławni — Rusini byliby z większości.

W nr. 91 „Diło“, zdając sprawę z odrzucenia (?) przez Dumę postulatu autonomii Królestwa, pisze: „Nie wchodzimy w motywy, dla jakich Duma oraz ukraińscy jej członkowie zignorowali postulat polskich posłów. Dla nas wystarczającym motywem do odrzucenia żądania autonomii Królestwa byłoby choćby to, że Królestwo nie jest polskiem terytoryum. Do Królestwa należą zachodnie okręgi naszych (!) ziem i dawać Królestwu autonomię bez oderwania od niego tych ruskich (!) ziem, znaczyłoby tyle, co wydać Polakom na zagubę (!) do pół miliona Rusinów“.

Dla ilustracyi tych słów należy przypomnieć wszystkie bohaterskie czyny Unitów, należy przypomnieć ten gorący patryotyzm polski, który płonie w sercach tego ludu, całe jego przywiązanie do Polski i do Kościoła katolickiego, a nienawiść do Rosyi.

Do tej samej myśli oderwania od Polski całej byłej ludności unickiej wraca jeszcze raz „Diło“ w artykule p. t. „Niepoprawni“ (nr. 95), w którym omawia rezolucyę Koła Polskiego w Dumie, wyrażającą pogląd, że „postawienie sprawy autonomii wszystkich narodów w Rosyi może niekorzystnie wpłynąć na sprawę autonomii Królestwa polskiego“. — „Diło“ rezolucyę ową i usunięcie się Polaków ze związku autonomistów tłumaczy w następujący sposób:

„Związek autonomistów nie zna „historycznych“ terytoryów, tylko nacyonalne i gdy będzie walczył o autonomię narodów, to tylko o polityczną autonomię etnograficznych terytoryów“.

„Przy pomocy autonomistów Polacy mogliby zdobyć autonomię tylko etnograficznej Polski, bez ruskich(!) ziem, nad których spolonizowaniem oni tak długo pracowali“.

Tymczasem Polacy — pisze dalej „Diło“ — „stawiając żądanie autonomii Królestwa ani myślą zrezygnować z niepolskich części tego Królestwa. Bez tych części oni autonomii Królestwa Polskiego, autonomii etnograficznej Polski nie przyjmą“.

Inaczej mówiąc, „Diło“ jest za oderwaniem od Królestwa Polskiego w jego historycznych granicach, — części wschodniej zamieszkałej przez byłą ludność unicką.

Projektu tego nie mógł podyktować Ukraińcom nawet najśmielej pojęty interes własny, bo przecież ziemie te przegrodzone są całym Wołyniem od Ukrainy, ludność zaś miejscowa w żadnym związku z ruchem ukraińskim nie pozostaje, a mając jedynie do wyboru Rosyę lub Polskę, w przeważnej swej części pełna jest gorącego patryotyzmu polskiego.

Tu więc wystąpili Ukraińcy jako rzecznicy i obrońcy skrajnej reakcyi rosyjskiej i cerkwi prawosławnej, gotowi oddać lud, który zupełnie nieprawnie za swój chcą uważać, raczej w ręce Rosyi i prawosławia, aniżeli pozostawić go w związku z Polską i kościołem katolickim.

Ten ciekawy przyczynek do charakterystyki „Ukraińców“ notujemy „ad usum“ Polaków w Królestwie, który im powinien otworzyć oczy na charakter polityki „ukraińskiej“ i stanowisko, jakie Polacy muszą względem takiego kierunku zająć.

Wiadomości polityczne.

GŁÓD W JAPONII.

Wobec nieustających głosów prasy o głodzie w północnej części Japonii, poselstwo japońskie w Londynie ogłosiło komunikat, w którym powiada, że powiodło się na razie złagodzić skutki głodu, co pozwala spokojnie spoglądać w przyszłość. Zbiory bowiem tegoroczne zapowiadają się tak dobrze, że skoro tylko żniwa zostaną dokonane, sytuacya w kraju stanie się napowrót prawie normalna.

CASTRO USTĘPUJE.

„N. Y. Herald“ przyniósł bądź co bądź sensacyjną wiadomość, że faktyczny samowładca Venezueli, a nominalny prezydent tej południowo-amerykańskiej „republiki“, metys Castro, który przed paru tygodniami usunął się w zacisze celem odpoczynku, rzeczywiście i na stałe ustępuje. To ustąpienie jest niewątpliwie w związku z zatargiem Venezueli z Francyą o podmorskie kable telegraficzne i z zerwaniem stosunków dyplomatycznych między tymi krajami, a Castro w pro-

---

przez długie lata zbierał i opracowywał okazy ikonografii polskiej, mającej związek z Najświętszą Panną. Medal krakowski tłumaczy nam, dlaczego cześć Matki Boskiej w narodzie naszym tak głęboko jest zakorzeniona; świadczy, „że Polska zaraz z przyjęciem chrześcijaństwa Ją przyjęła za przedstawicielkę religii katolickiej, za patronkę narodową, za królowę swoją“ (91). Jakże dawne wzory mają Śluby Jana Kazimierza!.. W wieku X-tym nieznano jeszcze w Polsce łaciny, a że napis na pamiątkowym medalu wyrażono w runach, to świadczy o rozpowszechnieniu ówczesnem tego pisma w naszej Ojczyźnie. Malujemy sobie powszechnie w tak ciemnych barwach oświatę polską przed Mieszkiem I., że zdziwi nas niemało ten pewnik o znajomości pisma u naszych przodków.

Istnieje dalej posążek znaleziony nad jeziorem Lednicą, mieszczący się obecnie w zbiorach p. Zbigniewa Węsierskiego-Kwileckiego w Wróblowie. Jestto dziwaczny potworek, — pół barana, pół kozła, — z drzewa dębowego, z runami. Pan Leciejewski czyta na nim Lice leczi, t. j. Postaci uzdrów! i figurkę uważa za amulet z IX wieku, ważny przyczynek do dziejów wierzeń religijnych w Polsce, drogocenny zabytek archeologiczny.

Ale najwięcej mozolnych dociekań poświęca autor wspomnianym już kamieniom mikorzyńskim. Przedewszystkiem dowodzi bardzo szeroko ich autentyczności, przedstawiając w najdrobniejszych szczegółach historyę ich odkrycia, zastanawiając się nad możliwością ich sfałszowania, odpierając wszelkie zarzuty przez kilkadziesiąt lat nagromadzone. Napisy tłumaczy w sposób następujący: 1) Smirz żiretwan ledżyt, t. j. Smirz (imię męskie) leży tu żertwą (jako ofiara) i 2) Smirńogo oćec Lutewoi woiu S(ynowi), t. j. Nieboszczyka ojciec Lutewoj wojownikowi synowi (sc. kazał ukuć). Są to zatem kamienie nagrobkowe nieznanego bliżej poganina z X lub XI wieku, a ich znaczenie polega na tem, że jestto „najobszerniejszy zabytek językowy i historyczny polski z wieków poprzedzających znajomość pisma łacińskiego“ (155).

Cztery polskie pomniki runiczne dowodzą, że przodkowie nasi znali runy i używali ich do pisania. Jest rzeczą niezmiernie ciekawą, że pisownia ówczesna jest doskonała, lepsza od dzisiejszej, bo czysto fonetyczna, gdzie każdy dźwięk oddany jest tylko jednym znakiem, a nie istnieje oznaczanie głosów dwiema literami (jak cz, sz, dz, rz). Nasze pomniki runiczne są doniosłą zdobyczą i dla archeologa i dla badacza oświaty i dla historyka sztuki i dla etnologa i dla heraldyka i dla językoznawcy.

Co do odpowiednich zabytków w innych narodach słowiańskich — p. Leciejewski bada i objaśnia pomniki czeskie (kamienie nagrobkowe w Skalsku i urna drahelczycka), słowacki (granicznik bodiński zawierający liczby), rosyjskie (urny alekanowskie) i ruski (urna ze wsi Czechy z runą gałązkową). Ponieważ napisy znajdujące się na tych różnorodnych pomnikach mieszczą osobne znaki dla dźwięków czysto słowiańskich, nieznane ani futhorkom angielskim, ani skandynawskim, ani niemieckim, — do znanych alfabetów przybywa nowy, własny słowiański. Używano ongi run od Bałtyku do Bałkanu, od Łaby do Dniepru: autor zestawia nasze runy pojedyńcze i wiązane, gałązkowe i liczebne — a co do ich pochodzenia twierdzi, że Słowianie przejęli runy z północy. Zaczęli ich używać gdzieś w zamierzchłych wiekach, ósmym i siódmym po Chr.; — przestali z przyjęciem chrześcijaństwa.

Książka p. Leciejewskiego ma na celu „obudzenie zamiłowania do runoznawstwa i ożywienie tego działu archeologii, najbardziej może u Słowian zaniedbanego“ (IV). Zadanie to powinna spełnić należycie: jej naukowe wyniki są tak doniosłe, że uczeni nasi nie mogą wobec nich zachować milczenia, mają obowiązek rozbierać je, oceniać, pogłębiać i rozszerzać. Nadto trzeba, aby się spełniło gorące życzenie autora, wyrażone w przedmowie, — t. j., aby wszyscy, którym wiadomo o słowiańskich zabytkach z niezrozumiałymi napisami, dawali znać o tem zasłużonemu runologowi, adresując do uniwersytetu lwowskiego, lub: ul. św Teresy 8. Nawet samo dzieło wskazuje kilka szczegółów, których wyjaśnieniem rzetelnie możnaby się panu L. przysłużyć. Tak n. p. nie mógł autor dostać fotografii urny kobielickiej, przechowywanej w muzeum nowostrzeleckiem; nie znalazł „Albumu fotograficznego“ wystawy starożytności w pałacu hr. Potockich (Warszawa 1856), gdzie ma być podobizna napisu prawdopodobnie runicznego; nie poznał również mimo starań pracy Büschinga w czwartym tomie „Wöchentliche Nachrichten“... Powtarzam te szczegóły, bo może ktoś z czytających będzie w stanie przysłużyć się autorowi, a stąd nauce, — przez wystaranie się o jedną z tych prac. Choćby niejeden wniosek, niejeden ustęp w książce dra L. spotkał się z surową oceną zawodowych badaczów, całość zawsze będzie miała wielką zasługę rozbudzenia studyów nad runami w Słowiańszczyźnie.

Przykro mi w końcu zwrócić uwagę szanownego językoznawcy, że po polsku nie mówi się „z północnych Włoszech“ (4), lecz: Włoch. Tu dotąd („należy tu dotąd bardzo piękny krzyż“, str. 28) jest wyrażeniem wcale nie literackiem; szpinka (30) powinna zawsze ustępować miejsca śpince, jak zresztą czyni gdzieindziej; swe i matki bałwanki (56) brzmi po angielsku; Elba (203) tylko Łabą się zowie, a Kroaci (204, 297) lepiej Chorwatami. Zdanie o „wyobrażeżeniu jakiegoś płaza, o którym trudno rozstrzygnąć, czy to wąż, czy jaszczurka, czy ryba“ (! 43) — brzmi humorystycznie. Kancelaryi Mieszka I niesposób zwać królewską (91), lecz książęcą. Wreszcie na str. 59 mylnie wytłoczono obecnego zam. obcego, przez co myśl w zwrocie: „kilka pomników runicznych, będących pochodzenia obecnego, a zaliczanych mylnie do słowiańskich“ zginęła... Ale nie gańmy autora za korektę, raczej chwalmy go za mozolne wprowadzenie mnóstwa znaków runicznych do polskiego wydawnictwa, co łączyło się z wielkiemi trudnościami.

Port-Said. TADEUSZ SMOLEŃSKI.

Dziecko karmione mączką Gurgula jest wolne od wymiotów, wysypek, diarrhoë, wyróżnia się świeżością cery żywością spojrzenia, twardym, elastycznem ciałem, rozwija się silnie, kość wzmagają się, a wypróżnienia odbywają się prawidłowo. Właśnie do usunięcia diarrhoë MĄCZKA GURGULA jest środkiem niezrównanym. 115

klamacyi, wydanej do ludu venezuelskiego powiada, że poświęca swoją osobę dla dobra kraju.

Trudno ocenić zdaleka wewnętrzne skutki rządów Castra, trudno orzec czy jego samowola, a nawet okrucieństwo nie były jedynym sposobem rządzenia w kraju, gdzie zepsuta krew europejska, w połączeniu z krwią czerwonoskórych Indyan utworzyły w ludności dziwnie anarchiczną mieszaninę. W każdym jednak razie ze stanowiska międzynarodowego ustąpienie Castra może być dla Venezueli istotnie dobrodziejstwem. Postępowanie jego bowiem względem innych mocarstw wywoływało ciągłe zatargi dyplomatyczne, nawet blokadę Venezueli, ciągłe jej upokorzenia i coraz to nowe nakładane na nią ciężary i koszty. Przyrzeczenie jednak Castra, że się usunie, nie jest znów tak pewnem. W proklamacyi swej bowiem zostawił sobie prezydent - samowładca furtkę, powiadając, że stanie znów „na usługi Ojczyzny“, w razie gdyby wynikły jakieś „komplikacye z narodowościami obcemi“.

W zaborze rosyjskim.

Telegram ministra spraw wewnętrznych.

Gubernator warszawski, a zapewne i inni, otrzymał od ministra Stołypina telegram, w którym wytknąwszy codziennie nadchodzące wieści o zamachach na przedstawicieli władzy i o usiłowaniach wywołania zamętu ludzi nie chcących czekać, aż rząd przeprowadzi doniosłe reformy — poucza, że „jedynym fundamentem, na którym się opiera ochrona porządku, własności i życia, jest silna, niezłomnie spełniająca swój obowiązek i nie ulegająca chwiejności władza państwowa“. Przypominając dalej odpowiedzialność gubernatora za utrzymanie spokoju, „niezbędnego do prowadzenia reform“ — powiada:

„Stąd wynika moje żądanie jaknajwiększego czuwania nad najmniejszymi oznakami powstawania zamętu, jaknajbardziej stanowczego tłumienia jawnych rozruchów, stałości i sprężystości w działaniach, wykluczającej możliwość jakiejkolwiek niekonsekwencyi i chwiejności. W rozporządzeniu Pana jest po temu dość sił, w razie zaś potrzeby będą one jeszcze wzmocnione. Rękojmia powodzenia tkwi w tem, aby, oprócz siły materyalnej, po Pańskiej stronie była i siła moralna. Wobec tego nie spodziewam się ze strony podwładnych Panu osób działań samowolnych i nielegalnych, jakoteż niedostatecznego baczenia na interesy osób prywatnych i niepraw'dłowego używania władzy. Żądania te powierzam szczególniej trosce Waszej Ekscelencyi i jestem pewien, że wysokie zrozumienie uczucia obowiązku pomoże Panu do spełnienia trudnego zadania, włożonego na Pana przez Najjaśniejszego Pana“.

Okólnik ani słowem nie wspomina o codziennych wypadkach mordów i grabieży, upodabniających Królestwo do jakiejś dzikiej krainy; niewątpliwie też gorliwość organów władzy, podniecona tym telegramem, da się we znaki spokojnej ludności, nie tykając wcale rabusiów itp.

Nie wiemy czy czasem nie temu telegramowi przypisać należy zrodzenie się pomysłu wytoczenia

polskim posłom procesu

o zdradę stanu, wiadomość o którym podaje pismo rosyjskie „Strana“. „Strana“ pisze:

„Stosunki polskich członków Dumy Państwowej z Kołem posłów polskich parlamentu austryackiego, zwróciły na siebie uwagę sfer rządzących. Generał gubernator warszawski, według doniesień „Dumy“, przysłał z tego powodu raport, w którym, rozważając szczegółowo zadania i cele polskiego klubu posłów w parlamencie i powołując się na doniesienia naszych agentów o dążeniach klubu wskrzeszenia dawnego Królestwa Polskiego, proponuje sformułować przeciw posłom polskim oskarżenie o zdradę stanu. W Petersburgu na fakt powyższy zapatrują się daleko powściągliwiej, uważając, że, jak dotąd, niema żadnych danych do wszczynania jakichkolwiek interpelacyi charakteru politycznego“.

Wiadomość ta wygląda na bajkę, ale któż zgłębi pomysłowość warszawskich diejatelej!

Z kroniki terorystycznej notujemy potworny fakt

zamordowania własnych towarzyszy:

Oto na jednej z wysepek Wisły pod Płockiem zamordowani zostali dwaj młodzieńcy, Skopowski i Kozański z a t o, ż e o d m ó w i l i w y k o n a n i a w y r o k u, zleconego im przez partyę bojową. Wykonawca wyroku zwabił obu na wysepkę pod pozorem pohulanki, a gdy tam zasiedli na murawie, racząc się wódką i przekąskami, dobył rewolweru, jednym wystrzałem położył trupem Skopowskiego. Z drugim musiał się długo pasować, gdyż na jego zwłokach znaleziono 6 ran postrzałowych i wiele sińców, oraz ranę na głowie od uderzenia osadą browninga. Zabójca zbiegł.

Ruch strajkowy

ogarnął w ostatnich dniach jedno z największych centrów przemysłu wełnianego — Tomaszów Rawski. Zastrajkowali tam robotnicy licznych apretur i wykończalni, żądając 30 prc. podwyższenia płacy. Fabrykanci odmawiają, tłumacząc, że z powodu zastoju w tkalniach apretury też ledwie dyszą. Największa apretura Pischa, zatrudniająca około 1000 ludzi została zamknięta na czas nieograniczony — to samo mają uczynić pozostałe.

Z Rosyi.

Rezolucya, w której w sobotę uchwaliła Duma

votum nieufności

rządowi Goremykina, brzmi dosłownie:

„Widząc w wysłuchanej deklaracyi przewodniczącego rady ministrów stanowcze stwierdzenie tego, że rząd zupełnie nie chce uczynić zadość żądaniom narodu i oczekiwaniom ziemi, praw i wolności, które były określone przez Dumę w jej adresie, będącym odpowiedzią na mowę tronową, i bez zadośćuczynienia którym niemożliwem jest uspokojenie państwa i skuteczna praca przedstawicielstwa narodowego,

„Znajdując, że przez swoją odmowę spełnienia żądań narodowych, rząd okazał jawne lekceważenie rzeczywistych interesów narodu i jawną niechęć do ocalenia przed nowemi wstrząśnieniami państwa, zmęczonego nędzą, bezprawiem i trwającem dalej panowaniem bezkarnej samowoli władz, wyrażając w obliczu państwa zupełną nieufność do nieodpowiedzialnego przed przedstawicielstwem narodowem ministerstwa i uważając za niezbędny warunek uspokojenia państwa i skutecznej pracy przedstawicielstwa narodowego natychmiastowe ustąpienie obecnego ministerstwa i zastąpienie go ministerstwem cieszącem się zaufaniem Dumy państwowej —

„Duma państwowa przechodzi nad deklaracyą rządu do porządku dziennego“.

Zaraz tego samego dnia w sobotę Goremykin został wezwany do Peterhofu, aby złożył carowi nietylko dokładny raport z przebiegu posiedzenia Dumy, ale także, aby opowiedział, jakie na nim wrażenie Duma wywarła.

Wedle „Wieku XX.“ przebieg posiedzenia i rezolucya Dumy wywarła w Peterhofie.

Wrażenie deprymujące.

Umiarkowane postępowanie kadetów i taktowność prezydenta Dumy Muromcewa zaczęły już na sfery peterhofskie wpływać uspakajająco. Spodziewano się tam, że kadeci i Muromcew w żadnym wypadku nie dopuszczą do skandalu, ponieważ będą się obawiali rozpędzenia Dumy.

To też rezolucya sobotnia była dla kamarylli dworskiej ciosem niezmiernie dotkliwym. Pod wpływem jej zapanowało na dworze wielkie zamieszanie, a na Goremykina spadł cały grad zarzutów niedołęstwa i słabości.

Trepow spodziewał się, że uda mu się Goremykina pchnąć do czynów energicznych. Ale Goremykin z niespodzianą stanowczością opiera się naleganiom Trepowa i wzbrania się słuchać rad jego zwolenników. Ulubioną jego i najczęściej używaną formułą jest: „Wszystko się zrobi, dajcie mi trochę czasu!“ Tę samą pociechę miał on dla zmartwionej kamarylli także i w sobotę.

Kamarylla najchętniej rozpędziłaby rewolucyjną Dumę, ale aczkolwiek mocno pobrzękuje orężem, to jednak dostatecznej odwagi do tego niema. Po długich więc naradach sobotnich w Peterhofie postanowiono, że obecny gabinet ma pozostać jeszcze u steru czas jakiś, aby Duma wiedziała, że jeżeli ministerstwo zmieni się, to nie dlatego, że ona tego chciała, ale dlatego, że nie odpowiada ono pewnym widokom dworu.

Jak jednak długo gabinet ma jeszcze pozostać, nie zadecydowano. Być może pozostanie on jeszcze tydzień, być może, że i dłużej. W każdym razie jednak, biorąc na uwagę niezadowolenie kamarylli z Goremykina, można przypuszczać, że na czele gabinetu nie utrzyma się on długo.

Zresztą ostateczne rozstrzygnięcie tej kwestyi kamarylla czyni zależnem od tego, czy Muromcew zechce osobiście relacyonować carowi o sobotniem posiedzeniu i rezolucyi Dumy. Kamarylla obawia się tego bardzo i dołoży wszelkich starań, aby do wizyty Muromcewa niedopuścić, lub ją przynajmniej znacznie opóźnić.

Wogole kamarylla pała żądzą dokuczenia Dumie przynajmniej, skoro nie może się odważyć na jej rozpędzenie. Tem tłumaczy się także fakt, że amnestyi nie ogłoszono w niedzielę, mimo, że dzień ten ze wszechmiar zasługiwał na tego rodzaju uczczenie. Nie tylko bowiem w niedzielę 27 b. m. przypadała dziesiąta rocznica koronacyi Mikołaja II, uświetnionej katastrofą na Chodyńskiem polu w Moskwie, ale także pierwsza rocznica zatopienia całej floty rosyjskiej przez Togo pod Tsusimą.

Otoż w ten wysoce pamiętny dzień amnestyi nie ogłoszono, chociaż projekt jej jest już zupełnie przygotowany i chociaż drukarnia „Senatskich Wiedomostiej“ już od trzech dni oczekiwała, aby rękopis projektu wziąć do druku.

Posiedzenie wtorkowe Dumy

rozpoczęło się od tego, że Nabokow wraz z 35 towarzyszami wniósł interpelacyę do rządu w sprawie „Prawitielstwiennego Wiestnika“, który od dnia 18 bm. zamieszcza stale na naczelnem miejscu pochodzące z różnych stron państwa, ale identyczne pod względem treści, a często także i pod względem formy depesze hołdownicze do cara, w których wyraża się natarczywe żądanie, aby car rozpędził rewolucyjną Dumę, która

---

70)

KAZIMIERZ ROJAN.

Jutrzenka.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Strzelił nieznacznie oczyma ku oknom, pod któremi widnieje duży, złoty napis „Jutrzenka“ i szybko zawróciwszy głowę ku dołowi, udaje, że patrzy w głąb ulicy. Może nawet pogwizduje sobie pod nosem dla zamaskowania chytrych zabiegów? Po chwili przeszedł się kilka kroków tam i napowrót, zatrzymał przy latarni i znów podnosi głowę i znów strzyże jednem okiem ku górze, jak kot śledzący wróbla, na dachu.

Zosia to widzi z za firanki i rozumie. Śmieje się też serdecznie w duchu.

— Pocieszny chłopczyna — myśli. Całą duszą poeta, brak mu tylko mandoliny w bohaterskiej dłoni i szpady przy boku...

Tak już przywykła pod wpływem Wilaka do ubierania najpoważniejszych uczuć w humorystyczną sukienkę, że mimo głębokiego, a pogodnego wzruszenia jakiego doznaje na widok chłopca, modlącego się do niej pod oknami, nie może się powstrzymać, aby mu w cichości nie nawymyślać.

Lecz to wymyślanie, takie jest rzewne, że aż jej oczy ukryte w fałdach firanki ciepłą łzą zachodzą.

Następnego dnia o zmierzchu powtarza się to samo.

A więc nie ulega wątpliwości, że on dla niej tu przychodzi. Przychodzi z naiwnością studenta, kochającego się na odległość, bez nadziei wzajemności i chęci zdobyczy, przychodzi z naiwnością czystego serca, któremu wystarcza sam cień ubóstwianej kobiety na powale jej pokoju, przychodzi z porywem artysty, miłującego sztukę dla jej bezwzględnego piękna.

Ale oto niebawem okazuje się, że nie jest tak bezinteresownym, jakby się zdawało, nie jest tak naiwnym i czystym, aby zadowolnił się jedynie koszlawym cieniem jej głowy, odbitym na powale, bo oto następnego poranku staje przed drzwiami redakcyi, puka i wchodzi do recepcyjnego pokoju, w którym, jak mu panienki powiedziały, będzie zapewne tylko panna Zofia, gdyż pana Wilaka dotąd jeszcze nie ma.

Całą tę z panienkami rozmowę słyszała Zosia przez niedomknięte drzwi dokładnie, poznała jego głos i szybko zadała sobie w duszy pytanie:

— Wejdzie, czy nie wejdzie?

Lekkie pukanie do drzwi rychło dało jej odpowiedź. Wślad zatem nastąpiło o wiele silniejsze pukanie dwojga serc nawzajem ku sobie roztęsknionych.

Wszedł, spojrzał na dziewczynę nieśmiało, złożył nizki ukłon i byłby może w wielkim znalazł się kłopocie, nie wiedząc co dalej ze sobą zrobić, gdyby panna Ogińska, która wzorem prawowitej córy Ewy szybciej od niego zapanowawszy nad wzruszeniem, nie podała mu szybko ręki i nie zadzwoniła słodkim głosikiem.

— A, pan Guzowski, witam pana... proszę, niechaj pan usiądzie...

Usiadł i sięgnął ręką do bocznej kieszeni czarnego ubrania.

— Wywiązując się z otrzymanego w teatrze zlecenia, przynoszę jakiś marny urywek dla „Jutrzenki“—mówi szybko, łapiąc w pierś powietrze — Zapewne każe go pani wrzucić do kosza, a ja, nie śmiałbym się gniewać, bo ta moja bagatelka, zaiste na taki los w zupełności zasługuje.

— O, tak źle nie będzie — powiada Zosia, wyzbywszy się do reszty chwilowego wzruszenia, nad którem musiała początkowo mocą całej woli panować, aby się nie zdradzić. — Autor „Legendy“ złych rzeczy pisać nie może. Dziękuję panu gorąco za pamięć o nas.

On zarumienił się, aż po białka oczne, i onieśmielony do reszty, schował prędko nogi pod nizki fotelik, poczem jednak zaraz zauważył, że mu w tej pozycyi nie bardzo wygodnie.

Więc wycofał odnóża prędko na front, ale gdy i teraz nie doznał uczucia estetycznej wygody, ułożył je spiesznie na krzyż, probując, czy może tak nie będzie najlepiej. Na szczęście Zosia poczęła z brzegu wypytywać go o różne szczegóły Legendy: jak długo ją pisał, czy wiele zmieniał i przerabiał, czy był zadowolony z artystów itd. Dzięki temu autor przestał zważać na zbyt nizkie siedzenie i skupił się cały w odpowiedziach. Wśród żywej pogadanki nie zaniedbał też kilkakrotnie zajrzeć w czarne brylanty panny Ogińskiej, które go przepaścistą głębią i palącym blaskiem wprost unicestwiały.

Z „Legendy“ przeszli na skaliński zamek, na grotę zwiedzaną ogólnie, na Olchowiec i na różne wspomnienia z młodości. Tematu im nie brakło.

Naraz panna Ogińska przybladła nieco, zawahała się jakby w niepewności, co uczynić i rzekła z widocznym wysiłkiem:

(C. d. n.)

MAKS MENKES
optyk i mechanik
Lwów
Jagiellońska 3
(koło Kasy Oszcz.)
poleca swój nowo założony
Skład przyborów optycznych i mechanicznych
w najlepszej jakości po najprzystępniejszych cenach.

WARSTAT REPARACYJNY.
Urządzanie dzwonków elektrycznych, telefonów i gromochronów.
Ustawne zlecenia załatwia się bezzwłocznie 446.

sprzyja obcym narodowościom i naraża na niebezpieczeństwo całość i siłę państwa rosyjskiego. Depesze te podżegają równocześnie przeciw obcym narodowościom i dużo prawią „o zuchwałych zachciankach buntowniczych Polaków“.

Interpelacya Nabokowa

składa się z trzech pytań: kto wybiera te depesze do druku? Kto pozwala je drukować? Czy wreszcie prezydent ministrów zgadza się na przedrukowywanie tych depesz? Jeżeli tak, to jaki cel mają te depesze, które obrażają godność tej osoby, do której są zwrócone?

Nabokow uzasadniał nagłość tej interpelacyi, przeciw której występował ks. Wołkoński, tem, że Rosya jest jedynym państwem na świecie, gdzie organ rząd. drukuje codzień zredagowane w głupich i nikczemnych wyrażeniach telegramy, które mają na celu znieważyć najwyższą prawodawczą instytucyę w państwie i podburzać jedną część ludności przeciw drugiej.

Temu niesłychanemu postępowaniu musi być natychmiast położony koniec, dlatego potrzebną jest nagłość, którą też uchwalono jednogłośnie, wykreśliwszy z interpelacyi na żądanie „październikowców“ hr. Heydena i Stachowicza, wzmiankę o carze.

Następnie odczytuje sekretarz drugą, wniesioną do rządu

ieterpelacyę w sprawie pomocy głodnym

i w kwestyi uniemożliwiania przez rząd prywatnej akcyi w celu niesienia pomocy głodnym.

Pos. Żiłkin domaga się, aby w interpelacyi wyrażono oburzenie z powodu postępowania organów administracyjnych, którzy „nie są ludźmi, ale dzikiemi bestyami“.

Pos. Jezierski chce wiedzieć, czy prawdą jest, że Durnowo za rządów swoich zabronił wspierać te głodem dotknięte wsie, które brały jakikolwiek udział w rozruchach agrarnych.

Pos. Michajliczenko gani Dumę za to, że jeszcze ciągle prowadzi rokowania z rządem, któremu wyraziła nieufność. Zdaniem jego, Duma powinna postępować zupełnie inaczej. Prezydent wezwał za to mowcę do porządku.

Ostatecznie interpelacyę uchwalono, poczem Izba przystąpiła do pierwszego czytania projektu reformy agrarnej.

Znany korespondent petersburski „Voss. Ztg.“ w Berlinie p. Cleinow, którego słynny interview z Wittem tak mocno skompromitował w kwietniu tego „Zbawcę Rosyi“, ogłosił teraz w „Deutsche Monatsschrift“ charakterystykę Wittego p. t.

„Graf S. J. Witte“.

P. Cleinow stara się obalić utrzymującą się jeszcze w Europie legendę o niezwykłych zdolnościach i liberalizmie Wittego i przytacza w tym celu wiele ciekawych faktów z jego całej działalności politycznej zarówno na stanowisku ministra finansów, jak i późniejszej „zbawcy Rosyi“.

Jako minister finansów Witte wedle świadectwa Cleinowa kierował się tylko jednem hasłem: „pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy“. I w wydobywaniu tych pieniędzy z nieszczęśliwego państwa był niesłychanie bezwzględny, co mu przychodziło tem łatwiej, że o własnej strukturze ekonomicznej Rosyi nie miał on nigdy dość jasnego pojęcia.

Na stanowisku prezydenta ministrów Witte wbrew swoim zapewnieniom liberalnym, był albo autorem, albo gorącym rzecznikiem wszystkich najbardziej reakcyjnych ustaw tymczasowych. W chwilach krytycznych jednak, kiedy potrzeba było inicyatywy człowieka stanowczego i swego celu świadomego, Witte znikał zawsze i pozwalał się wyręczać Trepowowi i Durnowowi, na których też potem przed społeczeństwem całą odpowiedzialność ze siebie zwalał. „Zdradniczy Trepow, złośliwy Durnowo kopią dołki podemną“ — mawiał wówczas, gdy spodziewał się, że słowa jego dojdą do wiadomości publicznej, a równocześnie w sferach dworskich nazywał Trepowa i Durnowa „swoimi najcenniejszymi współpracownikami“.

Ujrzawszy, że reforma wyborcza nie zadowoliła społeczeństwa, Witte rozpoczął podwójną grę, z jednej strony zaczął organizować kupiectwo moskiewskie przy pomocy słynnego Kowalewskiego, z drugiej zaś podtrzymawał ruch rewolucyjny, aby nim teroryzować cara i dwór.

Kiedy zaś próba stworzenia sobie silnego burżuazyjnego stronnictwa zawiodła, nie zawahał się postawić na jedną kartę całej przyszłości Rosyi — sprowokował zupełnie świadomie powstanie moskiewskie, motywując to potrzebą „poznania rozmiarów i siły rewolucyi“.

W ostatnich czasach widząc, że skompromitował się w oczach społeczeństwa nieodwołalnie, Witte puścił w kurs bajkę, że całemu terrorowi nie jest winien on, ale Durnowo, który stoi tak silnie, że nawet jego samego może — jeżeli zechce — powiesić... Kiedy jednak i ta bajka okazała się bezskuteczną i Witte zrozumiał, że popularność nie odzyska, Witte zaczął wycofywać się, ale powoli, aby tymczasem badać wrażenie, jakie to jego wycofanie się wywrze na społeczeństwie.

Kiedy zaś i ta ekspertyza wypadła dla niego ujemnie, uznał za stosowne cofnąć się ostatecznie, po to, aby polować swobodnie na godność prezydenta Rady państwa.

W tym celu pojawił się on w dniu otwarcia Dumy w Pałacu Zimowym, gdzie demonstracyjnie przechadzał się pod rękę z posłami konstytucyjno-demokratycznymi, a w kilka dni później przemawiał w Radzie państwa za udzieleniem niezupełnej amnestyi.

I jedno i drugie było grą obliczoną na zdobycie tej pożądanej godności. Kiedy jednak i te rachuby zawiodły, Witte ostatecznie zdecydował się odpocząć i zapowiedzieć swój wyjazd za granicę.

Palenie opium.

Palenie opium, nie jest mytem, nie tylko na Wschodzie, ale i w Europie, szczególnie we Francyi. Do wiadomości powszechnej dochodzi o tem niewiele: tyle co znalazło wyraz w literaturze poważnej, nielicząc naturalnie powieści sensacyjnych, których w rachubę brać niepodobna. Ale takie wyznania jak Beaudelaira, jak znakomitego powieściopisarza Octava Mirbeau, którego opowiadanie zabarwione sporą dozą humoru o epoce opiumowej z czasu swej młodości, zawarte jest w „Pamiętnikach Goncourtów“, pozwalają wnioskować, że namiętność w ukryciu szerzy się głęboko i szeroko w społeczeństwie francuskiem.

Jedną z najnowszych książek francuskich na ten temat jest zbiór nowel p. t. „Fumée d'Opium“ Claude'a Farrére'a, który, otrzymawszy „nagrodę Goncourtów“ za ostatnią powieść „Civilisés“, odrazu z półcienia literackiego wszedł pomiędzy znanych i wybitnych autorów.

W zbiorze tym, który zawiera na pozór utwory nie łączące się ze sobą, a w rzeczywistości tworzące konsekwentną patologię palacza opium, od pierwszych chwil podniesienia i pewnego nawet wzmożenia sił fizycznych i moralnych przez coraz to większy ich rozstrój, aż do zupełnego niemal zaniku, znajdują się rzeczy bardzo silne, jak „Cyklon“, jak „Głosy ciszy“, rzeczy śliczne jak jeden z pierwszych obrazków, osnuty na tle historycznem, a zawierający wspaniały opis bitwy morskiej, ale najznamienniejsze są te, które z wielkim realizmem opisują nory opiumowe w Paryżu i Tulonie.

Wprawne oko literackie pozna odrazu opis rzeczywistego faktu i odróżni go od wytworu fantazyi, tak, jak malarz rozpozna n. p. pomiędzy winietami i ilustracyami robione z fotografii a z rzeczywistości. Owoż wszystkie takie znamiona prawdy bezpośredniej posiadają odpowiednie nowele Farrére'a, a potwierdzają to rewizye, jakie władze francuskie przedsięwzięły niedawno w podejrzanych lokalach znanego wojennego portu francuskiego na wybrzeżu Morza Śródziemnego — Tulonu.

Skutki palenia opium, zwłaszcza wśród oficerów i żołnierzy marynarki okazywać się poczęły tak silnie i tak zastraszająco, że władze postanowiły wkroczyć i tymi dniami dokonano rewizyi w lokalach które podejrzywano o utrzymywanie palarni opium.

Przedewszystkiem urządzono rewizyę równoczesną u pewnej demimondówki, niejakiej Mme Blanche i w „Magazynie chińskim“ M. Grasa.

U tego ostatniego, choć opinia publiczna wskazywała jego lokal jako główną palarnię, znaleziono tylko niewielką ilość opium — widocznie właściciel lokalu przez jakąś niedyskrecyę dowiedział się o zamierzonej rewizyi.

Natomiast u Madame Blanche, której palarnia jest bardzo uczęszczana przez światek zalotny, zabrano mnóstwo pudełek i słoików opium.

Palarnia Mme Blanche, najstarsza w Toulonie, miała mnóstwo gości i bywała już nieraz opisywana przez powieściopisarzy. Rozgrywały się tu rozmaite sceny, zabawne, poważne, a nawet doniosłe. Tutaj np. szpieg-kobieta Joanna Renée poznała marynarza Juliana i korzystając z jego upojenia opiumowego, zażądała od niego wydania planu francuskich łodzi podwodnych.

Na wiadomość o tych rewizyach inne palarnie tulońskie pozamykały się i poukrywały jak pod ziemią, co wywołało w mieście wielkie poruszenie: dla palacza opium bowiem nagłe pozbawienie się tego środka podniecającego jest straszną męką....

Aby odpowiedzieć na zapytanie co się w tych norach działo, trzeba znów uciec do opisów literatów i powieściopisarzy, bo „wtajemniczeni“ z pewnością ani słowa nie piszą. A więc niska, zadymiona sala, zaledwo oświetlona okienkiem, bo i tak zebrania odbywają się tu w nocy i przy zasłoniętych oknach. W kącie, w murze mocne łóżko polowe, lub materace porozrzucane na podłodze, przy każdem posłaniu słoiczek opium z długą szpilką, służącą do sączenia po kropelce opium do fajeczki metalowej, którą się potem nad lampą nocną przyskwiera i potem dopiero pociąga się mocno przez cybuszek dym odurzający.

Palacze prawdziwi, mają swoje własne bardzo osobliwe nieraz i bardzo wyszukane fajki. Wielu z nich, którzy w rozstroju doszli już do mistycyzmu i traktują opium jakby jakąś indywidualną, uduchowioną istotę, miewają fajki „historyczne“, pochodzące z dalekiego wschodu, które niejedną już ofiarę zniszczyły, a w których ich właściciele upatrują osobną moc tajemniczą, jakby składkową duszę, odziedziczoną po dawnych ich posiadaczach.

W tych norach i z temi fajkami gromadzą się wieczorem mężczyźni i kobiety, z których jedne, przybłędy z ulicy, „uduchawiają się“ aż do prawienia „proroctw“, tak przynajmniej palacze, lub kręcący się wśród nich szarlatani nazywają brednie, prawione przez pijaną od od opium dziewkę, inne w życiu codziennem „przyzwoite“ pod wpływem upajających „fajek“, sprowadzą do poziomu... ulicznego.

A wśród tego palacze, opowiadający sobie niedorzeczne nieraz wizye opiumowe, jako najrzeczywistszą rzeczywistość, inni, w namiętnej, a bezskutecznej pogoni za rozkoszą z opium doszli do zupełnego niemal ogłupienia. Bo trzeba wierzyć Oktawowi Mirbeau, który w czasie kilkumiesięcznej choroby opiumowej doszedł do cyfry aż 300 fajek dziennie, że palenie opium daje bardzo niewielkie zadowolenie fizyczne, za to budzi tem namiętniejsze pragnienie tej rozkoszy, której kielich przed chciwemi wargami coraz bardziej się usuwa. — I w tem polega największe niebezpieczeństwo jego palenia...

A cóż dla Lwowa?

W ostatnich czasach czytałem kilkakrotnie w dziennikach lwowskich, że Kraków otrzymał lub otrzyma później od ofiarodawców naszego grodu rozmaite zbiory, niektóre z nich wielkiej wartości artystycznej i historycznej. Składają się na nie druki stare i bardzo cenne, obrazy, sztychy i rysunki, najrozmaitsze przedmioty, wchodzące w zakres starożytności i dawnego przemysłu artystycznego, wielka i jedyna w swoim rodaju kollekcya pamiątkowych fotografij itd. Ma więc przejść od nas do Krakowa znaczna ilość przedmiotów z liczby tych, które stanowią największą ozdobę każdego miasta, szerzą zamiłowanie do piękna i artyzmu, a o ile są to dawne rzeczy polskie, niecą uczucia patryotyczne, wywołując wspomnienia z czasów potęgi i chwały.

Wieści powyższe nasuwają pewne myśli i uwagi, których niepodobna ani usunąć od siebie, ani stłumić. Czyż naprawdę i w przyszłości mamy dążyć do tego, ażeby we Lwowie nic nie pozostało? ażeby Lwów zamiast wzbogacać i pomnażać swoje zbiory sztuk pięknych i pamiątek historycznych, tracił to, co dotychczas jeszcze posiada? A pisząc te słowa, czyżbym zazdrościł Krakowowi wzrostu i rozwoju jego instytucyi i jego zbiorów? Zastrzegam się przeciw temu, jak najsilniej i jak najbardziej stanowczo. Zazdrość taka ze stanowiska nauki i kultury byłaby czemś bardzo nizkiem, zazdrość taka niczem nie poparta i nieuzasadniona, streszczająca się jedynie w wykrzykniku: dlaczego ktoś posiada to, czego ja nie posiadam? Nie usiłuję też wcale odezwą niniejszą wpływać na tych, którzy już powzięli postanowienie przesłania swoich zbiorów do Krakowa. Rozumię dobrze, że rzecz to zapatrywania, może także uczucia. Jak każdy Polak, czczę w Krakowie najdrogocenniejszy relikwiarz naszej przeszłości i naszych pamiątek, szanuję niemniej prawdziwie i szczerze ten nowy Kraków, który tyle zdziałał w naszych czasach dla polskiej nauki, sztuki i ochrony zabytków, dumną jakąś ogólno-narodową napawa mnie nieustanny wzrost i rozwój jego kulturalnych instytucyj. I podziwem przejmują mnie ludzie, których pracą i zapobiegliwością dzieje się to wszystko. Instytucye krakowskie wprowadzają nas już do Europy... To też życzę z całego serca, jak najpomyślniejszego rozwoju i miastu temu i wszystkiemu, co ono u siebie stworzyło i stwarza. Ale dlatego właśnie, że takie uczucia przejmują mnie, gdy zastanawiam się nad Krakowem, czyż może się wydać dziwnem, że równocześnie myśl zwraca się gwałtownie ku miastu własnemu, że chciałoby się, ażeby również Lwów coś posiadał, ażeby także tutaj można mówić o jakimś rozwoju, o jakichś nieustających pomysłach i usiłowaniach, któreby dążyły do tego rozwoju. Dlaczegoż bowiem mamy zupełnie zapomnieć o tem naszem mieście? Czy posiadamy tyle, że to nam na razie wystarczy? Cóż my mamy we Lwowie w zbiorach publicznych lub na poły publicznych?

Wymienię na czele archiwa, przedewszystkiem zaś Archiwum aktów grodzkich i ziemskich i Archiwum miejskie, co do których niezmiernej wartości dla badań historycznych, niema chyba dwóch zdań. Wieki na nie składały się, są też one tych wieków najpyszniejszą ilustracyą. Po archiwach stanowią biblioteki niewątpliwie najcenniejszą część zbiorów lwowskich, jeżeli zwłaszcza zważymy, że zawierają one w sobie obok książek także rękopisy, autografy i dokumenty. A więc pierwsza i największa biblioteka Zakładu Ossolińskich, licząca już dzisiaj 120 tys. dzieł, zasobna przedewszystkiem w dzieła polskie i dotyczące Polski, dawne i nowe, posiadająca również największy we Lwowie zbiór rękopisów, zbiór ogółem pierwszorzędnej wartości.

Tuż po niej następuje zaraz Biblioteka Uniwersytecka, która co do ilości dzieł dorówna w niedługim czasie Bibliotece Ossolińskich, a przedstawia znowu wielce cenny zbiór dzieł nowszych w różnych językach i ze wszystkich gałęzi umiejętności. I mniejsze biblioteki: Biblioteka Baworowskich, Pawlikowskich i Dzieduszyckich, są nietylko bardzo użytecznemi, przyczyniając się do zwiększenia się ruchu naukowego wspólnie z dwiema pierwszemi bibliotekami, lecz mają także wiele rzeczy wartościowych, zarówno w dziale książek, jak w dziale rękopisów. Nie będę zapuszczał się w dalsze wyliczania rozmaitych bibliotek mniejszych i specyalnych, wymienię jeszcze tylko bibliotekę Muzeum Przemysłowego, nie zbyt może wielką, ale bardzo ładnie zaopatrzoną w dzieła dotyczące historyi sztuk pięknych i przemysłu artystycznego.

Obok bibliotek posiada Lwów jeszcze inne zbiory

Jedyne w kraju
odpowiadające nowoczesnym wymaganiom
„Confidentia“ Biuro informacyjne o stosunkach kredytowych
Przez c. k. Rząd koncesyonowane.
Lwów, ul. Karola Ludwika 5. Telefon 914
Informacye o stosunkach kredytowych familijnych, firm i osób prywatnych.
Prospekty i kupony próbne bezpłatnie i franko.
5542
Specyalność: inkaso kupieckie

Posiada pierwszorzędnej wartości zbiór akwarel, rysunków i rycin w bibliotece Pawlikowskich, którego część stanowiła tak wielką ozdobę wystawy retrospektywnej sztuki polskiej w r. 1894, dalej zbiór rycin w Muzeum Lubomirskich, mieszczący w sobie cenne rzeczy, w temże muzeum zbrojownia, kolekcya niewielka lecz w swoim rodzaju bardzo ładna, i zbiór monet i medali polskich, jeden z największych w Polsce. Podnieść jednak należy z naciskiem, że zbiór Pawlikowskich już się dzisia wcale nie powiększa, jak nie powiększają się również dla braku odpowiednich funduszów, zbiory Muzeum Lubomirskich z wyjątkiem działu monet i modeli polskich, zawsze jeszcze uzupełnianego brakującymi okazami, i biblioteki, zaopatrywanej przynajmniej w najbardziej potrzebne wydawnictwa. Wzrost więc Muzeum Lubomirskich, którego podstawą są zbiory książąt Lubomirskich, zawisł od wpływających do niego darów, a te należały w ostatnich czasach do zjawisk coraz rzadszych. To też dotychczas nie można było dążyć ani do jakiegoś zaokrąglenia tego, co już tutaj zebrano, ani do stworzenia jakiejś z góry zamierzonej całości. Jest jednak wszelka nadzieja, że to się zmieni. Zarząd Muzeum stara się teraz usilnie o to, ażeby nie tylko doprowadzić w niem do uporządkowania, odpowiadającego wymogom dzisiejszego czasu, lecz ażeby zdobyć się z czasem na jakieś środki, które by pozwoliły powiększać muzeum, chociażby na razie w bardzo skromnych rozmiarach.

Najpomyślniej jeszcze rozwija się miejskie Muzeum Przemysłowe.

Posiadając fundusze niewielkie, ale stałe, może dbać nieustannie nietylko o wzrost biblioteki swojej, o której już mówiłem, ale także o wzrost wszystkich działów przemysłu artystycznego, dawniejszego i współczesnego. I jeżeli nie będziemy porównywali go z muzeami przemysłowymi wielkich miast europejskich, ani nawet miast mniejszych, musimy przyznać, że Muzeum to w nowem pomieszczeniu przedstawia się bardzo przyzwoicie, że zebrano w niem już dzisiaj niemało przedmiotów cennych, z których zwłaszcza zabytki z czasów dawniejszych i zainteresować mogą i dostarczyć materyału do studyów.

Wzrastają również zbiory Archiwum miejskiego. Obok tego, co stanowi główną i istotną część archiwum, obok ksiąg, aktów, obok dokumentów i listów, są w niem także inne zbiory. Gromadzi się tutaj wszystko, co tylko ma jakiś związek z historyą, z historyą cywilizacyi i sztuki miasta Lwowa. Jest biblioteka licząca 5 tysięcy tomów; jest bardzo ładny zbiór rycin, sztychów, litografii, planów i t. d. — razem przeszło 1000 sztuk; są wreszcie obrazy, portrety, broń, zabytki cechowe, pomniki, medale, monety, pieczęcie, wykopaliska i t. d. Można dowiedzieć się dokładnie o tych zbiorach z opowiadań niestrudzonego dyrektora archiwum, dra Czołowskiego i z drukowanych artykułów o archiwum, nie podobna jednak ani zobaczyć ich, ani należycie ocenić. Przedmioty nie są zupełnie rozmieszczone, niema bowiem odpowiedniego miejsca w dotychczasowym lokalu.

Kto nie widział na własne oczy tych dwóch pokoi, przeznaczonych na zbiory archiwum (w trzecim przebywają urzędnicy), w parterze gmachu ratuszowego, pokoi o charakterze suterenowym i atmosferze piwnicznej, nieuwierzyłby, że coś podobnego może istnieć pod okiem prezydyum miasta Lwowa i Rady miejskiej. Zawalono je dosłownie najrozmaitszymi przedmiotami, jakby jakiś magazym starych rzeczy i niepotrzebnych rupieci. Można jednak już dzisiaj żywić niepłonną nadzieję, że sprawa ta weźmie w najkrótszym czasie zupełnie inny obrót, że archiwum otrzyma dla siebie możliwie najlepsze umieszczenie. I byłby to już czas najwyższy. Gdyby się to bowiem nie stało, historya cywilizacyi musiałaby wypowiedzieć kiedyś o tem postępowaniu dzisiejszego zarządu miasta sąd, który dla niego byłby bardzo bolesnym. (C. d. n.)

Dr. BRONISŁAW CZARNIK.

NA DOBIE.

Nasi złodzieje — i co robić.

Zdaje mi się, że najwyraźniejszym dowodem, już nie nizkiego u nas stopnia kultury, ale wprost barbarzyńskich warunków życia, jest fakt, iż olbrzymia większość społeczeństwa nie ma zmysłu poszanowania cudzej własności.

Zdaję sobie doskonale sprawę z całej wagi i doniosłości tak bolesnego twierdzenia. Długi czas namyślałem się, czy jest rzeczą słuszną taki sobie sąd o własnem społeczeństwie wyrobić, czy pojedyńcze fakty, na których go z własnej obserwacyi opieram, jakkolwiek mnogie, usprawiedliwiają wytoczenie go przed forum publicznej świadomości i opinii. Przyszedłem wreszcie do przekonania, że choćbym nawet z tego wszystkiego co wiem i na co patrzę wyciągał wnioski, idące nazbyt daleko, choćbym znów miał ściągnąć na siebie ironiczny zarzut braku... patryotyzmu, gwoli którego cudze chwalę, a na swojem „psy wieszam“, jednak zamilczeć nie powinienem, dopóki żywię w duszy przeświadczenie, że z pomocą nieznikczemniałych gnuśnością ludzi można złemu skutecznie zaradzic i je z czasem wyplenić.

Jako przykład ogólnego wśród nas złodziejstwa przytoczę dwie kategorye faktów, na które własnemi oczami codzień patrzę. Jedna zachodzi na niewielkiej przestrzeni miasta, od placyku między ul. Leona Sapiehy i Sykstuską, gdzie ma stanąć ruski teatr, przez ulice Kornela Ujejskiego i Technicką do miejskiego ogrodu. Druga widnieje na szpaltach dzienników i czasopism.

W biały dzień, w oczach gęsto przechodzącej publiczności, na skopaną przy wymienionym placyku górkę, pod ogródek znajdującej sią tam szkoły żeńskiej wdrapują się dzieciaki, chłopcy i dziewczynki, wieku lat 6—15 — i najuzupełniej bezkarnie, a do tego absolutnie bezcelowo, dla psiego figla, łamią i zrywają gałęzie przydrożnych drzew.

O 200 kroków odległości patrzą na to złodziejstwo wszystkie okna żandarmeryi — publiczność przechadza się i przejeżdża tuż pod łamanemi drzewami i niszczonymi krzewami. Bywa, że ten i ów, lub ta i owa przystanie, popatrzy na złodziejską gimnastykę malców, uśmiechnie się — i idzie dalej, z pewnością nie pomyślawszy wcale, jakie to pokolenie obywateli i obywatelek dorasta w tych dzieciach dla kraju, którym mają rządzić niebawem nie wybrane umysły i duchy, tylko najliczniejsze brzuchy.

Przy bramie do pracowni Biblioteki Baworowskich, w ulicy Ujejskiego, była do niedawna umieszczona tablica mosiężna z napisem, uwiadamiającym o godzinach, w których można w zakładzie pracować. Tablicę zabrali złodzieje. Zastąpiono ją więc płytą granitową, porządnie wmurowaną. Nie mogąc ukraść jej łatwo, dali jej złodzieje spokój. Natomiast... wyskrobali z liter złocenie! Chyba już z prostej zemsty — boć wyskrobek na nic im się zdać nie może: ani go sprzedać, ani zjeść ni wypić, ani sobie nosa nim pozłocić nie można. Złodziejstwo absolutnie bezcelowe. Ten, kto się go dopuścił, powodował się jednym tylko zmysłem: nienawiści cudzej własności.

Idźmy dalej. W parkanie bibliotecznego ogrodu przy tej samej ulicy jest furtka. Chłopiec około 6-letni majstruje koło zamku tej furtki dzień za dniem, nie widząc sposobu zepsucia go. Nakoniec jednego południa znalazł gwóźdź. Uradowany, biegnie z nim, podnosi po drodze duży kamień, przypada do furtki, kładzie gwóźdź w zamek i uderza kamieniem, chcąc zamek koniecznie zepsuć. Tak dobrze jest świadomy swego złodziejstwa, że przy tej robocie ogląda się bezustannie w prawo i lewo. Tak. mocno, a widocznie całkiem już instynktowo jest przekonany, że niebezpieczeństwo może może mu grozić tylko ze strony bibliotecznej służby, iż nie zwraca najmniejszej uwagi na przechodniów. A przeszło tuż obok dziecka i popatrzyło na jego robotę dwóch oficerów, czterech murarzy i jedna pani. Dopiero na widok zbliżającego się z ogrodu urzędnika bibliotecznego, chłopak drapnął.

Z parterowego okna przy ulicy Technickiej wykręcono termometr. Przez parkan w tejże ulicy wszedł złodziej do bibliotecznego ogrodu i wykradł drążki, które podpierały cenne drzewka. Nieco dalej pomimo kolczastych drutów, przeszedł któryś inny parkan i zupełnie bez widocznego celu stratował podparkanowe krzewy.

Sądzi kto może, że wszystkie tu opowiadane sprawki zaszły w ciągu przynajmniej paru miesięcy?... Otóż, nie. Zaszły w ciągu ostatnich 6 dni,

Co się dzieje we Lwowie całym w ciągu jednego miesiąca — i roku? I jaka na to rada?

Miasto jest bez policyi. O tem wszyscy wiemy. Policya, ile jej jest — piesza, konna i tajna — funkcyonuje tylko wtedy, gdy widzi sposobność do bardzo publicznego popisu. Żołnierzowi policyjnemu we Lwowie nie wystarcza chwała ujęcia na gorącym uczynku „prywatnego“ złoczyńcy.

Na stan, jaki panuje, jedna tylko jest rada: porządni mieszkańcy miasta powinni ująć sprawiedliwość we własne ręce. Gdzie kto widzi rzecz karygodną, powinien bez wahania, sam lub z pomocą innych, skarcić przestępcę na miejscu, ewentualnie zabrać go przemocą i stawić przed odpowiedzialne za publiczny porządek i bezpieczeństwo władze. Takby postąpili Anglicy i Amerykanie.

Ale Anglicy i Amerykanie mają z wychowania głęboko wszczepiony zmysł społecznej moralności i odpowiedzialności. My go nie mamy. My nawet własnej czci strzedz i bronić nie umiemy lub nie chcemy. Szerzy się wśród nas zdziczenie mas, bo zdziczały klasy: powszechne jest złodziejstwo mienia, bo jest ogólne złodziejstwo osobistej czci. A w tem złodziejstwie herszuje pewna część „naszej“ prasy, rej wodzą z wyuzdaną bezczelnością powszechne znane i nawet właśnie z tego powodu (a prawie wcale nie z innego) czytane dzienniki i czasopisma.

Samiśmy sobie winni, bo sami ani palcem nie ruszamy, aby temu rozbestwieniu pismaków, tym wyniotom ich znikczemniałego ducha położyć koniec. Jak Bóg żywy nie rozumiem, dlaczego mąż polityczny, społeczny, działacz lub publicysta, nazwany w danem piśmidle „kłamcą“, „zdrajcą“, „oszustem“, złodziejom czci swej nie wytoczy procesu o dyfamacyę, nie żąda jak najwyższego odszkodowania pieniężnego! Tak czynią Anglicy i Amerykanie — ludzie praktyczni, a z pewnością nie mniej niż my szanujący swą godność osobistą i swe dobre imię. Wręcz fałszywe i niedorzeczne jest twierdzenie, iż porządni ludzie danego pisma albo nie czytują, albo czytając nie biorą na seryo. Gdyby nawet było tak, to jeszcze — w imię moralności pracy społecznej, jeśli nie dla własnej ochrony — obowiązkiem jest, mojem zdaniem, ścigać sądownie oszczerców, prostytutów słowa, a nie zadowalniać się (jak to u nas, niestety, bywa) jakiemś „ideowem“ czy „zasadniczem“ ukaraniem winowajców, tylko zmusić ich do dania najzupełniejszej satysfakcyi, w pierwszem miejscu materyalnej. Gdy mi sąd przyzna kilkadziesiąt tysięcy odszkodowania, to mi tem samem da i moralną satysfakcyę, a oszczercy najpraktyczniejsze przypomnienie siódmego przykazania.

Oczyśćmy sumienie publicznej opinii, a wtedy ona sama poradzi sobie z publicznym porządkiem.

E. S. N.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada.

Dentysta Dr. Józef MESCHEL

Lwów, ul. Sykstuska l. 33. — Sztuczne zęby i korony, plomby porcelanowe. Wyjmowanie zębów. 3710

Lecznica

Dra TARNAWSKIEGO

w Kosowie (stacya kolei Zabłotów)

otwarta od 1 maja do końca październ.

Środki: Leczenie wodą i inne fizykalno-dyetetyczne. — Nowa łazienka wzorowa i hala gimnastyczna. 4430

Dr. Leopold Steinsberg

Franzensbad — willa dr. Steinsberg.

Własny pensyonat leczniczy. 5500

Pensyonat „Mignon“ Lwów, Kraszewskiego l. 1. Pokoje z komfortem urządzone z całem utrzymaniem. Znakomity wikt domowy także dla osób dochodzących i do domów prywatnych do menażek w abonamencie. 5657

W Marienbadzie willa „Wahnfried“ ordynuje jak zwyczajnie radca cesarski **dr. W. Harajewicz** 3841

Wiadomości bieżące.

— **Jarmark wyrobów krajowych.** Otwarcie jarmarku odbędzie się dnia 9 czerwca popołudniu przy współudziale zaproszonych reprezentantów władz i instytucyi. Przy otwarciu nie będzie żadnych oficyalnych przemówień. Następnego dnia w niedzielę odbędzie się inauguracyjny festyn, którego dochód przeznaczono na cele poparcia drobnego przemysłu rękodzielniczego.

Komitet jarmarku prosi nas o ogłoszenie, że jarmark zostanie otwarty bezwarunkowo, jak było postanowionem od początku, dnia 9 czerwca i dlatego wzywa wszystkie firmy, które zgłosiły swój współudział w jarmarku, aby już w najbliższych dniach nadesłały towary celem należytego ich rozmieszczenia, gdyż w przeciwnym razie będą musiały konsekwencye sobie samym przypisać.

— **Wycieczki.** Akad. kółko sportowe urządza w dniach 3, 4, 5 i 6 czerwca wycieczkę na Czarnohorę, która wyruszy z Worochty przez szczyty Howerlę i Pop Iwana do Burkutu, skąd powróci przez Żabie do Worochty. Pieszej drogi tam i napowrót około 80 km., koszty podróży koleją tam i napowrót wynoszą 6·30 kor.; wyjazd z głównego dworca we Lwowie nastąpi w niedzielę d. 3 czerwca o g. 6·15 rano. Powrót d. 6 we środę o g. 9·5 wieczór.

Chcący brać udział w wycieczce, raczą zgłosić się na posiedzeniu Kółka sportowego, które odbędzie się w sali V politechniki d. 31 maja (czwartek) o godz. 8 wieczór, gdzie udzielać się będzie wszelkich informacyi. W wycieczce mogą uczestniczyć także nieakademicy.

Wycieczka przemysłowa do Sanoka. Wycieczka zbiorowa „Towarzystw pomocy przemysłowej“ dla zwiedzenia fabryki sanockiej w sobotę 2 czerwca b. r. zapowiada się bardzo dobrze. Zarząd sanockiego Towarzystwa pomocy przemysłowej poczynił przygotowania do uprzyjemnienia gościom chwil pobytu w Sanoku, a dyrekcya fabryki, chcąc umożliwić uczestnikom odniesienie prawdziwej korzyści z tej wycieczki, zgodziła się na równoczesne uruchomienie wszystkich oddziałów fabryki, ze względu bowiem na zbliżające się święta, bywa praca w fabryce w niektórych oddziałach zastanawianą już o godzinie 12 w południe. Objaśnień udzielać będą gościom inżynierowie fabryczni. Członkowie Towarzystw pomocy przemysłowej i osoby nie należące do Towarzystwa pomocy przemysłowej — a pragnące wziąć udział w tej wycieczce, zechcą, jak najrychlej przesłać swe zgłoszenia „Towarzystwu pomocy przemysłowej“ w Sanoku.

— **Jubileusz 50-letni „Skały“ lwowkiej.** Z dniem 19 marca br. upłynęło pięćdziesiąt lat działalności Stowarzyszenia katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Skała“ we Lwowie. W dniach 10 i 11 czerwca br. pod protektoratem ks. arcyb. Józefa Bilczewskiego odbędzie się uroczysty Półwiekowy Jubileusz połączony z poświęceceniem nowego Sztandaru „Skały“.

— **Z „Lutni“.** Na liczne zapytania, spowodowane ogólnem zainteresowaniem się przygotowywaną przez „Lutnię“ prześliczną baladą Józefa Rheinbergera, profesora kompozycyi w królewskiej szkole muzycznej w Monachium p. t. „Montfort“, napisaną w szerszym zakroju na chóry, sola i orkiestrę, możemy zawiadomić, że próby generalne z tego niezwykle pięknego dzieła są już w pełnym toku, wobec czego „Montfort“ zostanie wykonany w pierwszej połowie czerwca b. r.

— **Poświęcenie sztandaru** szkoły miejskiej św. Marcina odbędzie się w sobotę 2 czerwca rano w kościele św. Marcina.

— **Zmiana okręgu doręczeń.** Z dniem 1 czerwca b. r. z powodu otwarcia urzędu pocztowego w Krzeczowicach wydzieloną będzie gmina i obszar dworski Siennów, w której istnieje składnica pocztowa wraz z przysiółkami Siennów i Szwaby z okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Zarzeczu obok Jarosławia, i przyłączone zostaną do zamiejscowego okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Krzeczowicach, odległego od tej gminy 7 kilometrów.

— **Wiadomości osobiste.** P. Karolina Kliszewska, przebyła szczęśliwie operacyę gardła, której dokonał prof. dr. Pieniążek w Krakowie. W niedługim czasie znakomita artystka znów rozraduje Lwów. Wiadomość ta powinna ucieszyć rzeszę wielbicieli, których mocno zaniepokoiła choroba p. Kliszewskiej.

— **Teatry: Teatr miejski:**

We czwartek 31 bm. ku uczczeniu pamięci Henryka Ibsena (wznowienie): „Wróg ludu", sztuka w pięciu aktach Heryka Ibsena.

W piątek 1-go czerwca po raz trzeci (nowość): „Tyrolka" (Die Schietzenliesel), operetka w 3 aktach Leona Steina i Karola Lindaua, przekład A. Kitschmana, muzyka Edm. Eyslera. Główne role wykonają pp. Miłowska, Łopatyńska, Kasprowiczowa, Maławski, Lelewicz, Paszkowski, Kosiński, Sawicki i Kratochwil.

We sobotę 2 czerwca, po raz pierwszy (nowość): „Odwieczna baśń", poemat dramatyczny w 3 aktach Stan. Przybyszewskiego. Główne role wykonają pp. Bednarzewska, Zawiejska, Rybicka, Czaplińska, Kozłowska, Zielińska, Michnowska, Adwentowicz, Kwiatkiewicz, Hierowski, Chmielński, Fritsche, Węgrzyn, Kliszewski, Rasiński, Jaworski Nowacki, Antoniewski, Klimontowicz i Szymborski. Nowe dekoracye, nowe kostyumy.

Teatr ludowy lwowski.

Występy Ferdynanda Feldmana w roli Napoleona. I

W Brzeżanach:

We czwartek 31 b. m.: „Piękna Marsylianka", sztuka w 4 aktach P. Bertona.

W Tarnopolu:

W piątek 1 czerwca: „Piękna Marsylianka", sztuka w 4 aktach Piotra Bertona, tłumaczył M. Sachorowski.

— **Egzamin dojrzałości** w gimnazyum w Jarosławiu odbył się w dniach 22—30 bm. pod przewodnictwem inspektora krajowego szkół średnich Emanuela Dworskiego. Do egzaminu przystąpiło 37 uczniów publicznych i 3 eksternistów; za dojrzałych uznano 27 publ. 2 ekster., reprobowano na rok 2 uczniów publicznych, 1 eksternistę.

Za dojrzałych uznani: Abend Hirsch, Bereziński Kazim. (z odznacz.), Bergthal Dawid, Bodnar Eugeniusz, Czeszyk Józef, Dołowy Jan, Fintowski Zygm., Głażewski Lubomir, Górnisiewicz Zdzisław (z odznacz.), Gutek Zygm., Howorka Czesław, Hüscher Adolf, Kapko Izydor, Krukowski Karol, Lalowicz Adolf, Łaszczyński Wład., Niwiński Tad., Osada Stanisław, Płaza Józef, Rarogiewicz Stanisław, Reichel Jan, Sadowski Julian, Salzmann Hirsch, Sroczyński Franciszek, Szarliński Stefan (z odznacz.), Szlachcic Franc., Trojan Ant., Tumidajski Tadeusz, Turnheim Dawid, Uszakiewicz Stanisł., Decowski Jan (ekst.), Celewicz Teodor (ekst.).

— **Obrzydliwa epidemia.** Jeszcze ub. roku Rada szkolna okręgowa, dowiedziawszy się, że w niektórych szkołach ludowych, przeważnie żeńskich, szerzy się wszawica, poleciła lekarzom miejskim, przydzielonym do szkół w charakterze lekarzy szkolnych, aby zbadali tę sprawę i zarządzili odpowiednie środki zaradcze. I oto obecnie wyszły na jaw zastraszające pod tym względem stosunki. Lekarze miejscy, którzy zadali sobie trudu i poddali uczenice ściślejszemu badaniu, znaleźli u 50 prc. uczenic to wstrętne robactwo. Nie było więc innej rady, jak wydalić te uczenice z klasy i polecić ich rodzicom wyczyszczenie włosów dzieci z robactwa. Obecnie od kilku dni odbywa się w fizykacie powtórne badanie wydalonych dzieci i gdy lekarz zbada, że dziecię ma czystą głowę, wydaje mu pozwolenie na powrót do szkoły, w przeciwnym razie musi poddać się nowym operacyom w domu. Wstrętne to robactwo znaleziono u dzieci nawet zamożniejszych i inteligentnych rodziców, a między dziewczątkami znajdują się nawet panienki wyższych klas wydziałowych. Choroba ta świadczy o karygodnem niechlujstwie matek, o braku najprymitywniejszego poczucia czystości. Niektóre matki, wezwane do fizykatu, tłumaczyły się, że są obarczone liczną rodziną i nie mają czasu pilnować córek.

— **Doroczne szkontrum głównej kasy miejskiej** odbyło się w ostatnich dniach na zarządzenie prezydenta miasta p. Michalskiego. W ciągu dwu dni zbadano księgi, stan gotówki, szczegółowo cały skarbiec a w nim walory i nieemitowane jeszcze obligi 4 proc. pożyczki. Znaleziono wszystko w największym porządku. W szkontrum uczestniczyli prezydent p. Michalski, członkowie sekcyi finansowej Rady miejskiej pp. dr. Dziwiński i Lang, naczelnik Izby obrachunkowej p. Chrzanowski, kasyer p. Hardyński i kontrolor kasy p. Włoszyński.

— **W sprawie odsłonięcia pomnika Bartosza Głowackiego** otrzymaliśmy ze sfer robotniczych list następujący:

„Jak wyczytałem w gazetach, podczas odsłonięcia pomnika Bartosza Głowackiego w imieniu robotników ma przemawiać delegat partyi socyalistycznej. Otóż muszę przeciw temu zaprotestować, aby w imieniu robotników polskich miał przemawiać delegat partyi międzynarodowej. My przecież robotnicy narodowi mamy własne stowarzyszenia, jak „Skała", „Gwiazda", „Jedność", „Przyjaźń" i katolickie Stowarzyszenie robotników budowlanych. Niech w imieniu naszem przemawia delegat z tych towarzystw, a nie „towarzysz czerwony", przeciw czemu każdy robotnik Polak z pewnością się zastrzeże".

Tyle ów robotnik. Podobnie brzmią listy innych robotników. Niech komitet odsłonięcia pomnika Bartosza Głowackiego weźmie to sobie pod rozwagę. Z.

— **Odnowienie kościoła.** Otrzymujemy komunikat, z przebiegu robót restauracyjnych w kościele Bernardyńskim we Lwowie:

Wskutek pisma przełożonego konwentu OO. Bernardynów z d. 8 maja b. r. z prośbą o wydanie opinii konserwatorskiej w sprawie rozpoczętych w kościele robót około odczyszczenia fresków nawy i presbiteryum, udała się na miejsce komisya konserwatorska (złożona z pp. dra Finkla, dra Czołowskiego i prof. Tałowskiego) i stwierdziła, że zajęty odczyszczaniem malowideł p. Józef Szydłowski wywiązuje się ze swego zadania bez zarzutu. Tego samego zdania był również art.-malarz p. Marceli Harasimowicz, którego przybrano w charakterze fachowego znawcy.

Na żądanie komisyi konserwatorskiej, mające na celu zapewnienie, że freski zostaną podczas obecnej restauracyi utrzymane w stanie pierwotnym, dodał konwent do kontraktu z p. Szydłowskim warunek, w myśl którego obowiązkiem jego jest wyłącznie odczyszczenie chlebem zczerniałych wskutek kurzu malowideł, nie wolno mu zaś absolutnie wprowadzać jakichkolwiek zmian, ani też wogóle wykonywać robót, wchodzących w zakres malarstwa artystycznego. Konwent zgodził się również na dalsze żądanie komisyi, aby dla dopilnowania powyższego warunku p. Harasimowicz wykonywał ścisły nadzór nad przebiegiem robót restauracyjnych.

Wobec tych rękojmi nie ulega wątpliwości, że obecne odczyszczenie w niczem nie zmieni dawnego wyglądu fresków bernardyńskich i nie zmiejszy ich wartości artystycznej.

— **Dzieło Canovy we Lwowie.** Lwów pozyska wkrótce cenny zabytek artystyczny, pochodzący z cmentarza na Währingu w Wiedniu. Znajdował się tam w zupełnem zaniedbaniu i zapomnieniu grobowiec, kryjący zwłoki ś. p. Rozalii z Michałowskich hr. Dunin-Borkowskiej, zmarłej w Wiedniu w 30 roku życia 1 kwietnia 1823, wystawiony przez męża jej, znanego bibliofila, geologa i mineraloga, Stanisława hr. Dunin-Borkowskiego. Grobowiec ten zdobi płaskorzeźba, dłuta słynnego Antoniego Canovy, przedstawiająca pogrzeb rzymski, na czarnym marmurowym czworoboku. Pomnik ten staraniem rodziny hr. Duninów-Borkowskich wkrótce przeniesiony będzie do naszego miasta, popioły ś. p. Rozalii Dunin-Borkowskiej spoczną w starej kaplicy Dunin-Borkowskich na cmentarzu Łyczakowskim, samo zaś dzieło Canovy, umieszczone zostanie w jednym z kościołów lwowskich.

— **Podziękowanie.** Nieznajomej ofiarodawczyni, która dnia 29. maja wręczyła 100 koron z prośbą o odprawienie przez sierotki nowenny za dusze zmarłych na dom sierot pod wezwaniem Niep. Poczęcia N. P. Maryi Grodecka l. 2, składam niniejszem najgorętsze podziękowanie imieniem sierót Jadwiga Papara, przewodnicząca.

— **Kongres (II) żydowskiej partyi socyalno-demokratycznej** zaczął obradować w sali hotelu „Belle-vue". Delegatów przybyło 75, między nimi przedstawiciel organizującej się na Bukowinie żydowskiej partyi soc.-demokratycznej, oraz przedstawiciel centralnego komitetu „Bundu" — partyi żydowskiej, działającej w Królestwie i w Rosyi.

— **Kronika policyjna.** Krawiec A. Szczerba wstąpił do szyneczku przy ul. Zamarstynowskiej „na jednego z pieprzem" i przy tej sposobności skradli mu „Zamarstynowcy" materyę kamgarnową na ubranie. — Do mieszkania p. Stanisława Krasuskiego, majstra kowalskiego, dostał się ubiegłej nocy złodziej za pomocą wytrycha i rozbiwszy komodę, skradł z niej 60 kor. — Z otwartego mieszkania blacharza p. Kazimierza Huberta przy ul. Leona Sapiehy pod l. 43 skradziono męski zegarek srebrny wraz ze srebrnym łańcuszkiem. — Za jazdę wozem ciężarowym bez hamulca z góry ul. Grodecką pociągnięto do odpowiedzialności woźnicę z Kleparowa Jana Kowalskiego. — Za sprzeniewierzenie 8 k. 96 h. na szkodę szynkarza z ul. Piekarskiej Ign. Hackla oddano do aresztów kelnera Maksa Weintrauba. — W ul. Nabielaka pod l. 28 dostał się złodziej na strych tej realności przez dymnik dachowy i pokradł na szkodę mieszkańców tego domu suknie i ubrania.

☐ **Kołomyja.** Otwarcie czytelni T. S. L. imienia Bernarda Goldmanna odbyło się dnia 27 maja staraniem Koła T. S. L. w Kołomyi i Koła T. S. L. im. Bernarda Goldmanna we Lwowie, przy udziale delegata tego ostatniego Koła p. Izydora Schenkera i miejscowej polskiej i izraelickiej inteligencyi.

Po zagajeniu zebrania przez wiceburmistrza pana Funkensteina przemówił gorąco delegat lwowski p. Schenker, wzywając do pracy na tak zaniedbanem polu uświadomienia narodowego mas żydowskich.

Następnie przemówił delegat kołomyjskiego Koła, dziękując Kołu Goldmannowskiemu za zajęcie się tą sprawą, poczem wybrano zarząd czytelni z polskiej i izraelickiej inteligencyi i wszyscy obecni przystąpili na członków czytelni. Dawało się jednak silnie odczuwać brak głosu miejscowej ludności żydowskiej.

Uroczystości starała się przeszkodzić zgraja wyrostków syonistycznych gwiżdżąc i wyjąc na ulicy, została jednak w tych zapędach przez organy bezpieczeństwa publicznego powstrzymana.

Że większa ilość Izraelitów w zebraniu udziału nie wzięła, przypisać to należy wyłącznie teroryzmowi syonistów, którzy przedtem grozili wielką demonstracyą. — Przykre wrażenie zrobiło uwijanie się po ulicy przed lokalem czytelni agitatora syonistycznego, koncypienta adwokackiego Gelbarta, który idących na uroczystość Izraelitów zawracał, a nieposłusznych jego wezwaniu, jakoteż wszystkich izraelickich uczestników zebrania tonował.

Czy p. dr. Gelbart, członek polskiej czytelni im. Kraszewskiego w Kołomyi jest takim wrogiem oświaty polskiej? A zapewne jest zwolennikiem wszelakiej wolności!

Demonstracya ta zresztą nieudała i w całem tego słowa znaczeniu tchórzliwa, utwierdziła tylko zebranych w przekonaniu, że z całą szczerością trzeba przystąpić do pracy, bo lepiej późno, niż nigdy. A że potrzeba ta wielka, dowodem brutalny napad, jakiego dopuściła się dnia tego wieczorem zgraja syonistyczna na pomieszkanie p. Grünesa, inspektora szkół fundacyi Hirszówskiej, wielkiego zwolennika tej obywatelskiej pracy. Ledwo użyciem broni uwolnił siebie i rodzinę od napadu.

Szkoła T. S. L. im. Tadeusza Kościuszki w Rosochaczu, założona 1 maja b. r., liczy już przeszło 80 uczniów, co dowodzi jej istotnej potrzeby. Od września b. r. dodaje Zarząd Koła T. S. L. drugą siłę nauczycielską.

Najwyższy czas, aby T. S. L. przystąpiło do założenia polskich szkół w Czerniawie i Zamulińcach, na co muszą się znaleźć fundusze. Zamożne obywatelstwo polskie winno już raz uznać ważność tych posterunków narodowych i pracę Koła T. S. L. w tym kierunku wydatnie wspierać. Wszak wzywa się z tej strony od jakiegoś czasu nieustannie inteligencyę miejską do współudziału w pracy — zaznaczcież panowie ze wsi swój współudział pomocą materyalną przynajmniej.

Z sali sądowej. Przed tutejszym sądem obwodowym odbyła się rozprawa wskutek sprzeciwu adwokata dr. K. Tryłowskiego przeciw zarządzonej przez prokuratoryę państwa w Kołomyi konfiskacie wydanego przez niego kalendarza pod tytułem „Atarnan".

Sąd zatwierdził konfiskatę z powodu znamion zbrodni obrazy majestatu, popełnionej przez wyszydzanie „hymnu ludowego", zaś uchylił konfiskatę, o ile ją zarządzono z powodu znamion występku podburzania.

Grono urzędników i obywateli wniosło petycyę do Rady miejskiej o przywrócenie czasu słonecznego w miejsce wprowadzonego od 1 czerwca kolejowego, który tu różni się od słońca o 42 minuty. Daje się to we znaki pracownikom biurowym szczególniej, zmuszając ich do dłuższej pracy przy sztucznem świetle i pozbawiając ich możności towarzystwa z ludźmi po dniu, przechadzki i kąpieli. A już najbiedniejsze dzieci szkolne, którym poranek tak dla nich pożądany, skrócono o całą prawie godzinę. Słowem inowacya ta, mająca chyba na celu możność regulowania kiepskiego zegara miejskiego, sprawiła zupełny przewrót w życiu mieszkańców. Jest więc uzasadniona nadzieja, że Rada miejska cofnie tak niepraktyczne zarządzenie.

☐ **Nowy Sącz.** (Kor. wł.). Tow. turystyczne „Beskid", odbyło we czwartek d. 24 bm. w sali tutej. kasyna swe pierwsze walne zgromadzenie celem wyboru wydziału i omówienia najpierwszych prac i planów. Przewodniczył zebraniu radca Cieszyński, który powoławszy na sekretarza prof. Kryczyńskiego oddał głos prof. Antoniemu Lenczowskiemu, inicyatorowi Tow. i przewodniczącemu komitetu przygotowawczego. Prof. Lenczowski przedstawił wielkie znaczenie zawiązującego się Tow. dla Sądeczyzny, omówił główne jego cele i gorąco zachęcał do przystąpienia. Tow. będzie należycie spełniało swe zadanie, jeśli je poprze cały ogół, jeśli zapał nasz nie będzie — słomiany, jeśli ukochamy całą duszą ojczyste strony. Sądeczyzna należy do najpiękniejszych okolic, co stwierdzają nawet ci, którzy podziwiać mogli zagraniczne piękności i cuda przyrody. Po dokonaniu wyborów utworzą się 2 komisye, z których jedna zajmie się badaniem Tatr, druga Sądeczyzną i Spiżem.

Po pięknej przemowie prof. Lenczowskiego wszczęła się dyskusya, w której zabierali głos ks. Klamut, p. Pasionek, prof. Sosnowski radził utworzyć 3 komisye: a) Tatry, b) południowa Sądeczyzna i Spiż, c) Gorce), i inni. Wreszcie przystąpiono do wyboru wydziału. Prezesem przez aklamacyę wybrano hr. Augusta Brezę, właściciela dóbr i posła do Rady państwa, wiceprezesem również przez aklamacyę prof. A. Lenczowskiego. Do wydziału weszli pp. J. Król, dr. Pec, dr. Midowicz, P. Piskorski, dr. Smolik, K. Sosnowski, B. Sławomirski, St. Mika, J. Kupczyk jako członkowie; pp. dr. Płochocki, R. Pisz, P. Broszkiewicz, K. Gross jako zastępcy. Pp. Habliński, dr. Sichrawa i A. Mohr tworzą komisyę kontrolującą. Wyrażamy na tem miejscu Tow. „Beskid" serdeczne życzenia. „Szczęść Boże!"

Tego samego dnia tj. 24 bm. odbyło się tu uroczyste zamknięcie kursu dla analfabetów. Kurs ten obejmował dwa działy: pierwszy dla początkujących prowadził prof. Mazur, na drugim, wyższym uczył prof. Młyniec. Popis uczniów z czytania, pisania i śpiewów religijnych i patryotycznych wypadł ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich obecnych gości; byli zaś: starosta radca nam. Jarosz, burmistrz dr. Wł. Barbacki, zastępca inspektora okręgowego p. Leon Barbacki, dyrektorowie Konarski i Kraszewski i cały zarząd tutej. Koła T. S. L. Do „uczniów" z zachętą do dalszej pracy nad sobą i do wzbudzania w sobie przez czytanie różnych książeczek miłości ojczyzny, przemówili w ciepłych słowach: prof. Mazur, przewodn. Koła T. S. L. prof. Janelli i ks. katecheta Klamut.

Czytelnia mieszczańska uczciła rocznicę Konstytucyi 3 maja pięknym odczytem, który wygłosił prof. dr. M. Janelli, zalecając mieszczaństwu pielęgnowanie narodowych ideałów.

Klub esparantystów zawiązuje się z inicyatywy p. Józefa Rysiakiewicza.

Kolejowy dworzec — to prawdziwa „buda", zupełnie już nieodpowiednia dla naszego 24-tysięcznego miasta. Ciekawi jesteśmy, czy zarząd kolejowy pomyśli kiedy o wystawieniu nowego gmachu? Wpra-

wdzie słyszeliśmy, że jest planowana „przeróbka“ obecnej rudery, ale nawet i tej przeróbki jakoś doczekać się nie możemy. Ha, nie spieszą się, bo to dla wygody publiczności... Br. Kr.

□ **Zaleszczyki** (Kor. wł.). Sokół włościański w Szczytowcach. Zbliżający się do wsi Szczytowce, odległej o 2 mile od Zaleszczyk, widzi już zdala dominującą od lat kilku nad okolicą wieżę kościoła. Wieś Szczytowce jak i okoliczne, własność Jerzego hr. Borkowskiego, leżą w kotlinie nad Seretem.

Z chwilą przybycia na utworzoną ekspozyturę znanego z gorliwej i błogiej wskutki pracy kapłańskiej i obywatelskiej księdza T. Kasperskiego, poczęło się skupiać życie Polaków w poszczególnych wsiach nad Dniestrem i Seretem. Obojętni wzmocnili się na duchu, uważani za straconych sami zgłosili się do parafii polskiej, poczęli wspólnie działać.

Gorliwego opiekuna nowo założonych polskich czytelń w tych okolicach znalazło miejscowe Koło T. S. L. w ks. Kasperskim, który wzmocniwszy grunt narodowy u Polaków, zakupił wspólnemi siłami duży dom murowany o obszernej sali i bocznych ubikacyach, gdzieby instytucye polskie jak Czytelnia polska i Kółko rolnicze miały swoją siedzibę a nadto postanowił założyć „Sokoła włościańskiego“ zwłaszcza, że włościanie sami o to prosili. Statuty wniesiono do namiestnictwa a tymczasem w dniu 24 bm. odbyło się uroczyste poświęcenie sokolni.

Liczne podwody z różnych stron powiatu ciągnęły w powyższym dniu w stronę Szczytowiec. Z Zaleszczyk wyruszyła drużyna umundurowanych Sokołów, oddział kolarzy, iczny zastęp inteligencyi i młodzieży. W uroczystości wzięło udział zwyż 600 osób.

Po uroczystem nabożeństwie, w czasie którego wygłosił podniosłe kazanie ks. prof. Domański z Zaleszczyk, poświęcono wielki krzyż dębowy, ustawiony ku pamięci bojowników za wolność w r. 1863 i tu wygłosił okolicznościową mowę celebrans ks. Piotrowski. Następnie ruszył pochód na czele z wiejską muzyką z Czerwonogrodu i miejscową procesyą do lokalu Sokolni. Po poświęceniu budynku przemówił w imieniu gniazda zaleszczyckiego wiceprezes Marczyński, kreśląc zadanie sokolstwa jako zakonu w ogólności, dał wskazówki gniazdu włościańskiemu, jaką drogą ma kroczyć; a uwydatniwszy podniosłe znaczenie dzisiejszej uroczystości, złożył podziękę inicyatorom sokolego gniazda włościańskiego. A są nimi ks. T. Kasperski, włościanie J. Dobrowolski, M. Kwiatkowski, L. Kwiatkowski, Mik. Gąsiorowski, Zelmanowicz, Wiktor Skarzyński, Leopold Skarzyński, Wł. Skarzyński, Bojanowski, Nawolski, A. Kamiński, R. Dulęba, Zamleński, Piliszek i p. Rosinkiewicz. Z łona koła T. S. L. przypomniał zgromadzonym p. W. historyczne momenty Szczytowiec i okolicy, gdzie w obronie wiary i ojczyzny składali nasi przodkowie życie i mienie. Dawniej, rzekł mowca, liczono zasługi ojców na obozy, dziś w każdej wsi my stanowimy obóz a bronią naszą praca i oświata. W końcu przemówił serdecznie, w duchu patryotycznym p. Mańkowski. „Będzie wojna z Moskalami, w Polsce wielkie święto“, tak powiedział poeta — rzekł p. M. — a chociaż dziś nie zanosi się na wojnę, jest wielkie święto, bo polski lud stworzył jedno ognisko sokole więcej, bo pojmuje swoje zadanie i bierze sobie za wzór Kościuszkę, a uwydatniając następnie tę chwilę, zachęcał zgromadzonych do czytania książek polskich i do wytrwania w rozpoczętem dziele. Na tem zakończyła się pierwsza część uroczystości. Popołudniu na boisku obok kościoła wykonała zaleszczycka drużyna Sokoła (24 druhów) pod kierunkiem naczelnika Gołogórskiego ćwiczenia wolne i lancami, ćwiczenia na drążku, koniu wszerz i wzdłuż, a w końcu kilka obrazów piramid. Włościanie zagrzani żywym przykładem ćwiczyli następnie na przyrządach. Podczas ćwiczeń przygrywała muzyka.

Wieczorem odegrali członkowie Tow. młodzieży „Znicz“ w sokolni, dramat „Dziesiąty pawilon“. Nastrój uroczysty i poważny panował przez cały dzień.

Uczestnicy uroczystości odjechali ufni w pomyślność gniazda włościańskiego, które wstąpiwszy w szeregi gniazd mu podobnych, odpowie godnie swemu zadaniu, mając dzielnego naczelnika w księdzu Kasperskim.

Buczacz. (Kor. wł.). Nabożeństwo za poległych w Lackiem. — Wiec ruski. — Tańce. — Strajki rolne. Ruś buczacka obchodziła w dniu 27 maja święto, staraniem bowiem tutejszego parocha, księdza Nestajki, odbyło się rano w cerkwi bazyliańskiej żałobne nabożeństwo za poległych w Lackiem, popołudniu wiec pod gołem niebem a wieczór wieczorek z tańcami w „Besidzie“.

Wiec odbył się obok karczmy na Podlesiu, wzięło w nim udział około trzy tysiące włościan z całego powiatu przybyłych, kilkunastu księży ruskich, a także hajdamaka Petrycki i dr. Baczyński z Brzeżan.

Pierwszy referent, Petrycki, przeszło godzinę wychwalał bar. Gautscha za jego projekt reformy wyborczej i plótł takie brednie jak ta, że wrogiem reformy jest Koło polskie; szlachcice winni ciemnocie ludu, bo pozakładali po wsiach szkoły, które nie uprawniają do wstępywania do gimnazyum. Przedstawił następnie rzekomą krzywdę, jaką wyrządził narodowi ruskiemu Hohenlohe, przez przyznanie Polakom większej liczby mandatów, które właściwie Rusinom się należały oraz oznajmił, że chociażby obecna reforma wyborcza została uchwalona, to „chliboroby, czy to w cerkwi czy w kościele chrzczone czy w bożnicy obrzezani“, tak długo walczyć powinni, aż tę niesprawiedliwą reformę obalą, a uzyskają lepszą.

Odpowiednie temu przedstawieniu rezolucye przyjęto jednogłośnie.

Dr. Baczyński, znany aranżer strajkowy z Brzeżan, zachęcał zebranych do zwalczania szlachciców za pomocą strajków, wskazywał ludowi ziemię obiecaną Prusy i tam radził skierować ręce żądne pracy.

Z kolei przemawiał socyalista, Pyłatiuk z Nagorzanki, który nawymyślał od świń, chruniów itp. epitetów ze słownika ukraińskiego, włościanom i robotnikom nie solidaryzującym się z poglądami mowców i zachęcał do wybierania posłów z pośród chłopów, a nie panów i doktorów. W tym samym duchu przemawiał włościanin Iwaniuk z Monasterzysk, poczem wiec zakończono.

Cały nastrój wiecu był mdły, u włościan nie widać było zainteresowania, to też już w połowie wiecu, w czasie mowy Petryckiego, ks. Nestajko, a z nim znaczna liczba włościan, odeszła.

Jak wiadomo, powiat tutejszy był pierwszym, w którym były strajki rolne, ale też przyznać trzeba, że jest jedynym, gdzie strajki te miały przebieg łagodny i obyły się bez żadnych wypadków. Dzisiaj, we wszystkich podanych poprzednio gminach, ludność miejscowa pracuje wspólnie z robotnikami sprowadzonymi z innych stron kraju. Jednak umowy z pracodawcami zawarli tylko na czas robót wiosennych, zaś na żniwa i roboty jesienne nie chcą naprzód się godzić. Prawdopodobnie zechcą ponownie strajku spróbować.

Zabójstwo Stanisława Kowalskiego, pomocnika komisarza policyi w Warszawie, o którem doniosły wczoraj telegramy, rozegrało się przy następujących okolicznościach. Kowalski jechał dorożką wraz z młodym policyantem Wojciechem Barańskim. Z powodu deszczu buda dorożki była podniesiona. Kiedy dorożka, wioząca Kowalskiego i Barańskiego, dojeżdżała do rogu ulicy Solnej, i Elektoralnej, z drugiej dorożki, z budą również podniesioną, jadącej za dorożką Kowalskiego, rozległ się nagle strzał. Przestraszony nim widocznie dorożkarz przystanął, a wówczas z dorożki tej wyskoczyło trzech młodych mężczyzn, z których dwaj pędem dopadli do dorożki, wiozącej Kowalskiego, wskoczyli na jej stopnie, trzymając się ręką zawiasów budy, a drugą rękę wsunąwszy w nią, nie widziani przez tak znienacka napadniętych, strzelali w Kowalskiego i Barańskiego na oślep à bout portant.

Cała ta scena rozegrała się w mgnieniu oka, poczem trzej sprawcy zamachu zeskoczyli z napadniętej dorożki i zbiegli w ulicę Solną, przez nikogo nie ścigani. Pomocnik komisarza Kowalski, siedzący z prawej strony, był w pół zgięty w budzie i, jak twierdzi lekarz miejscowy, otrzymał trzy kule z browninga — wszystkie w klatkę piersiową, z których jedną w serce; policyant Barański otrzymał 5 kul również w klatkę piersiową i serce. O ratunku nie mogło być mowy. Zgon nastąpił natychmiast.

Pomnik Mickiewicza w Wilnie. Redakcya „Kuryera Lit.“ od kilku miesięcy zbierała ofiary na pomnik Mickiewicza w Wilnie. W połowie kwietnia redaktorowi zwrócono ze sfer administracyjnych uwagę, że sprawa zbierania tych tych składek przez „Kuryer Lit.“, aczkolwiek posiadającego pozwolenie ogólnikowe na zbieranie ofiar i datków, „nasuwa poważne wątpliwości“. P. Jankowski wystosował wówczas do gubernatora wileńskiego prośbę o pozwolenie na zbieranie tych składek i otrzymał odpowiedź, że główny naczelnik kraju nie uznał za możliwe zadośćuczynić rzeczonym staraniom ze względu na to, iż sprawa wzniesienia pomnika nie została dotychczas poruszona w drodze oficyalnej. Wobec tego „Kuryer Lit.“ wstrzymał na razie zbieranie składek.

○ **„Osobliwość“ parlamentu francuskiego.** Dzienniki francuskie rozpisują się o jednej „osobliwości“, jaką będzie miała nowa Izba deputowanych, która wyszła z ukończonych dopiero co wyborów. Oto będzie nim pierwszy chłop-deputowany, prawdziwy chłop, taki co sam orze i sam swoją ziemię uprawia —zapewniają dzienniki francuskie i na dowód zamieszczają portret tego deputowanego nazwiskiem Léandre Nicolasi i fotografię jego przy pługu. Pokazuje się więc, że powszechne głosowanie niekoniecznie sprzyja wyborowi chłopów na posłów, bo u nas bez powszechnego głosowania typ posła w sukmanie oddawna stał się już zwyczajnym.

○ **Kierowanie torpedami na odległość.** Z Berlina donoszą do „N. J. Heralda“: Cesarz Wilhelm kazał przybyć do Berlina niejakiemu Flettnerowi, studentowi seminaryum w Fuldzie i oddać się do dyspozycyi ministra marynarki, któremu przedstawi swoje wynalazki. Oto miało się okazać, że młody Flettner odkrył sposób zmieniania i modyfikowania biegu torped, już po wyrzuceniu jej z rury okrętowej. Zmiany te będą pod zupełną kontrolą kierującego. Do tego wynalazku przywiązują w rządzie niemieckim taką wagę, że kazano młodemu klerykowi zawiesić studya i doglądać osobiście doświadczeń ze swym wynalazkiem. Swoją drogą zauważyć należy, że sama myśl kierowania torpedami w biegu, prostowania pierwotnie mylnego strzału i stosowania go do ruchów nieprzyjacielskiego okrętu, który ma być ugodzony, nie jest nową. Już bowiem przed dwoma laty nadeszła z Anglii wiadomość, że w marynarce angielskiej wynaleziono sposób wpływania na bieg torpedów zapomocą „promieni ultrafioletowych“ które oddziaływały na specyalny aparat mechaniczny, znajdujący się w torpedzie. Od tej pory nic więcej o wynalazku angielskim niesłyszano: niewiadomo czy z powodu, iż okazał się niewykonalny, czy też z powodu dobrze strzeżonej tajemnicy po stronie Anglii.

„The Gresham“ Towarzystwo ubezpieczeń na życie! Walne zgromadzenie Towarzystwa ubezpieczeń na życie „The Gresham“ odbyło się w Londynie dnia 17 maja b. r.

Wynik z prowadzenia interesu za rok 1905 wykazał powiększenie funduszów towarzystwa o 7.451.338 kor., zaś ogólne aktywa onego wynoszą 223,817.069 koron.

Czysty zysk wynosi 7,085.141·35 kor., z którego 5,295.843·32 kor., jako dywidendę przeznacza się między ubezpieczonych z udziałem w zysku, 588.427·03 kor. rozdzieli się między akcyonaryuszów a 1.200.871 kor., jako dalszą rezerwę, przenosi się na ewentualne obniżenie stopy procentowej.

Jakkolwiek „Gresham“ oblicza wartość swych rezerw na podstawie 3½ proc. odsetek, natomiast inwestycye tegoż, wykazują dotychczas 4 proc., zatem dalsza rezerwa przeznacza się z przezorności na przyszłość. Ogólne pobory z premii odsetek i t. p. wynoszą 32,777.080 kor.

Wypłaty z powodu wypadków śmierci pozostały w granicach obliczeń szacunkowych i wynoszą wraz z narosłemi dywidendami 11,211.813 kor., natomiast wskutek osiągnięcia pewnego wieku wynosza takowe 6,855.344 kor.

Prócz nowych filii w Oryencie, Indyach wschodnich i Afryce południowej rozgałęziło się Towarzystwo w republikach południowo-amerykańskich i w Indyach zachodnich.

W filii austryackiej wzmogła się nowa produkcya w porównaniu do przyszłorocznej o równe 2,000.000 kor., a zabezpieczenia dla ubezpieczonych w Austryi, które w papierach złożono w c. k. centralnej kasie państwowej, tudzież na realnościach i pożyczkach na policach wynoszą 33,743.421·70 kor. 6024

Z Colosseum. Sezon letni, który w piątek 1-go czerwca w ogrodzie się rozpocznie, zapowiada się wspaniale. Kierownik Colosseum p. Franziak wrócił przed kilku dniami z zagranicy, gdzie mu się udało w największych teatrach rozmaitości zobowiązać najpiękniejsze nowości i sensacye. Już 1 czerwca wystąpią niezwykłe atrakcye widzenia godne, a mianowicie: Alfredo Marschall, mistrz światowy w chwytaniu kompletnej armaty, dalej Brodie and Brodie, para znakomitych gogów mulatów, Les Meteors z swojemi świetlanemi żywemi statuami, Luis Luis lekcya francuskiej gimnastyki wojskowej i cała wiązanka nowości, które dotychczas tylko w największych stolicach świata się popisywały. W razie niepogody odbędą się przedstawienia w sali.

Wiadomości osobiste. Onegdaj odbyły się w Stryju zaręczyny panny Heleny Friedównej z panem Naftalim Luftem. 6019

Telegramy „Słowa Polskiego.“

Przesilenie ministeryalne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cesarz przyjął wczoraj o godzinie 5 popołudniu na posłuchaniu prywatnem br. Maksymiliana Włodzimierza Becka i polecił mu porobić kroki przedwstępne do utworzenia gabinetu parlamentarnego. Zajścia wtorkowe w parlamencie austryackim zrobiły na cesarzu wrażenie tak wielkie, że w kołach decydujących porzucono myśl utworzenia gabinetu przejściowego urzędniczego i postanowiono bezwarunkowo utworzyć gabinet parlamentarny.

Audyencya br. Becka miała pozostać tajemnicą, lecz już zaraz pierwsze konferencye bar. Becka w dniu wczorajszym z przewódcami stronnictw zdradziły całą tajemnicę.

Br. Beck był do tej pory mało znany szerszej publiczności, natomiast często mówiono o nim w kołach zajmujących się specyalnie polityką. Br. Beck należy do najlepszych znawców wszystkich spraw, wchodzących w zakres ugody austro-węgierskiej i był jednym z pośredników austryackich przy zawieraniu traktatów handlowych z Niemcami i Włochami.

Br. Beck urodził się w roku 1854 jako syn hotrata Becka, dyrektora drukarni państwowej, a potem członka Izby panów, gorliwego federalisty, który pomagał za kulisami do utworzenia gabinetu federalistycznego hr. Hohenwartha w r. 1871. Rodzina Becków wyznawała początkowo protestantyzm i dopiero w Austryi przeszła na katolicyzm. Br. Beck skończył prawo na uniwersytecie wiedeńskim, jest obecnie najstarszym szefem sekcyi w ministerstwie rolnictwa. Równocześnie prowadził dalej studya w zakresie prawa państwowego austryackiego i dzięki tym studyom arcyks. Karol Ludwik powołał go na nauczyciela najstarszego syna dzisiejszego następcy tronu arcyks. Franciszka Ferdynanda. Br. Beck od wielu lat należy stale do otoczenia następcy tronu i był jego doradcą prawnym przy zawieraniu małżeństwa z hr. Chottekówną. Za zezwoleniem cesarza jest br. Beck stałym informatorem następcy tronu we wszystkich wypadkach życia politycznego wewnętrznego austryackiego.

Br. Beck co do przekonań politycznych wyznaje zasady umiarkowanie zachowawcze. W chwili obecnej jako prezes ministrów byłby skłonnym do rewizyi całej ugody z Węgrami, z wyjątkiem — rzecz jasna — tych spraw, które należą do zakresu sankcyi pragmatycznej. Odnośnie do reformy wyborczej br. Beck pragnąłby załatwienia tej sprawy na podstawie kompromisu między stronnictwami i propozycyi porobionych stronnictwom już poprzednio przez ks. Hohenlohego.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ pisze, że w gabinecie br. Becka z dotychczasowych ministrów

zostaliby minister obrony krajowej Schönaich i kierownik ministerstwa sprawiedliwości dr. Klein. Co do dra Kleina, to udział jego w gabinecie br. Becka byłby tylko chwilowy. W dniu dzisiejszym pierwszy prezydent najwyższego trybunału dr. Sternbach z powodu choroby bierze dłuższy urlop i nie wróci już więcej na swoje stanowisko, tak, że dr. Klein w jesieni zostanie pierwszym prezydentem najwyższego trybunału. Pozatem br. Beck zwrócił się do wszystkich wielkich stronnictw w parlamencie i odbył wczoraj konferencye z przedstawicielami Niemców, Czechów i Polaków. Z polityków polskich konferowali wczoraj z br. Beckem hr. Dzieduszycki i Dawid Abrahamowicz. „N. Fr. Presse“ twierdzi, że w gabinecie parlamentarnym dr. Derschatta zostałby ministrem kolejowym albo ministrem skarbu, dr. Gross albo dr. Prade niemieckim ministrem rodakiem, dr. Pacak czeskim ministrem-rodakiem, hr. Dzieduszycki ministrem galicyjskim, ministrem handlu zostałby ewentualnie dr. Kramarz albo poseł Kaftan. Wobec tej listy podanej przez „N. Fr. Presse“ korespondent „Słowa Polskiego“ może oświadczyć, że kombinacya ta stanowczo ulegnie jeszcze rewizyi. W kołach poselskich polskich zapewniają, że w gabinecie parlamentarnym jedna z tek t. zw. ekonomicznych, t. j. skarbu, handlu albo kolei musi stanowczo przypaść politykowi polskiemu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że monarcha celem ułatwienia br. Beckowi jego misyi postanowił w tych dniach wezwać do siebie cały szereg polityków parlamentarnych, a między tymi także dr. Kramarza i hr. Dzieduszyckiego celem wysłuchania ich zdania i nakłonienia ich, aby br. Beckowi nie robili trudności.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kołach politycznych obiega pogłoska, że bar. Beck w konferencyach z politykami niemieckimi i polskimi nie natrafia na trudności, tylko Czesi stawiają bar. Beckowi wielkie przeszkody i wymagają, ażeby bar. Beck uczynił zadość narodowym postulatom czeskim jeszcze przedtem, zanimby Czesi zechcieli wstąpić do jego gabinetu.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ w depeszy ze Lwowa podaje wiadomość, że na wypadek gdyby dr. Piętak ustąpił, a do steru przyszedł przejściowy gabinet urzędniczy, to ministrem dla Galicyi zostałby obecny szef sekcyi w ministerstwie oświaty dr. Ćwikliński. O ile korespondentowi „Słowa Polskiego“ wiadomo, nazwisko dr. Ćwiklińskiego nie wchodzi w kombinacye ministeryalne, nawet gdyby chodziło o utworzenie gabinetu przejściowego urzędniczego. Natomiast jako kandydata na ministra dla Galicyi w bardzo poważnych sferach wymieniane jest nazwisko jednego z polityków parlamentarnych odcienia demokratycznego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dowiadujemy się z pewnego źródła, że sprawa utworzenia gabinetu parlamentarnego z br. Beckem na czele nie stoi źle, a jedyną przeszkodą jest opór Czechów. Niemcy zgodzili się w zasadzie na wysłanie swoich mężów zaufania do gabinetu, a tak samo rokowania z przewódcami Koła polskiego podobno już doprowadziły do pomyślnego rezultatu. Tylko Czesi domagają się poprzednio zaspokojenia swoich postulatów narodowych. Do czwartku w przyszłym tygodniu, t. j. do 7 czerwca b. r. gabinet musi być gotowym. Br. Beck zdecydowanym jest utworzyć gabinet ewentualnie nawet i bez Czechów.

Praga. (Tel. wł.) Prasa czeska, a przedewszystkiem „Narodni Listy“, piszą, że sytuacya polityczna przedstawia się bardzo źle i że do steru rządów przyjdzie prawdopodobnie gabinet urzędniczy, który wszystko będzie załatwiał przy pomocy § 14 nie oglądając się na parlament.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.). Dziś w południe odbyło się na Uniwersytecie promocya pierwszej kobiety, panny Stefanii Tatarównej na doktora filozofii. Promotorem był prof. Rostafiński. Panna Tatarówna jako rozprawę doktorską przedłożyła studyum p. t.; „Król duch“ Słowackiego a „nadczłowiek“ Nietzschego. Profesorowie ks. Pawlicki i Straszewski bardzo pochlebnie ocenili rozprawę. Panna Tatarówna złożyla już poprzednio egzamin profesorski dla szkół średnich i pełni obowiązki nauczycielki w tut. I. gimnazyum żeńskim.

Ślub Króla Alfonsa.

Madryt. (TBK.) Król Alfons i księżniczka Wiktorya podpisali dziś w obecności ciała dyplomatycznego i licznych dygnitarzy kontrakt ślubny, posługując się przytem złotem piórem, ofiarowanem królowi przez dziennikarzy madryckich.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. (TBK.) Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin członkowie partyi robotniczej żalili się, że rząd zwleka z załatwieniem sprawy robotników pozbawionych pracy. Prezydent urzędu administracyi lokalnej John Burns odpierał zarzuty czynione rządowi, że zachowuje się w tej kwestyi obojętnie, i przyrzekł przedłożyć odpowiednią ustawę. W dyskusyi tej wystąpił bardzo wyraźnie antagonizm między członkami partyi robotniczej a Johnem Burnsem.

Wiedeń. (TBK.) Dziś rano przybył tu namiestnik Andrzej hr. Potocki.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Budapesztu przybył tu znany we Lwowie poseł do parlamentu węgierskiego Kovacs, który organizuje wycieczkę studentów polskich z Wiednia do Budapesztu. Ta wycieczka ma przyjść do skutku za 2 tygodnie.

Wiedeń. (TBK.) Dzienniki donoszą, że cesarz przyjął wczoraj szefa sekcyi w ministerstwie rolnictwa bar. Becka i powierzył mu misyę zbadania, czy utworzenie gabinetu parlamentarnego byłoby możliwe. Bar. Beck rozpoczął natychmiast rokowania z przywódcami stronnictw.

Z Rosyi i Zaboru.

Choroba Dubasowa.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Loc. Anzeiger“ donosi z Moskwy, że tamtejszy generał-gubernator Dubasow zwaryował. Z Petersburga wezwano do Moskwy kilku znanych lekarzy-psychiatrów.

Wykolejenie pociągu.

Petersburg. (Pet, Ag.) Koło Czelabińska (gub. Orenburska) wykoleił się pociąg osobowy; 11 wagonów zostało zdruzgotanych, jeden podróżny zginął, a 10 odniosło rany. Przypuszczają, że wypadek nastąpił skutkiem złośliwego uszkodzenia szyn.

Wyrok śmierci.

Warszawa. (Tel. pryw.) Sąd wojenny skazał na śmierć 24-letniego czeladnika szewskiego, Jana Marczewskiego, z powodu zamachu na komisarza Wołkowa w d. 1 maja.

Krwawe starcie.

Łódź. (Tel. pryw.) Wczoraj przedpołudniem przyszło w przędzalni bawełny Adama Ossera, zatrudniającej około 900 robotników, do krwawego starcia między robotnikami socyalistami a narodowcami. Socyaliści strzelali z rewolwerów do narodowców i zranili kilku ciężko, kilkunastu lekko, a nadto zabili jedną kobietę.

Wybuch bomby.

Kowno. (Tel. pryw.) Szewc Bojarski niosąc bombę, upuścił ją. Wybuch rozerwał go na strzępy.

Autonomia Litwy.

Kowno. (Tel. pryw.) W pismach litewskich zamieszczono projekt autonomii Litwy, ułożony przez posłów litewskich na zasadzie nierozdzielności państwa rosyjskiego z ustrojem federacyjnym.

Proces z „mateczką“.

Warszawa. (Tel. pryw.) Sąd uwolnił redaktora Kazimierza Nawrockiego od oskarżenia o potwarz, wniesionego przeciw niemu przez „mateczkę“ Kozłowską.

Druskieniki (gub. grodzieńska). (Tel. pryw.) W pow. słonimskim wybuchły zaburzenia rolne. Wysłano na miejsce kompanię piechoty i konnych strażników.

Rozmaitości.

⚔ **Wadliwości sądownictwa angielskiego.** Tak sławione urządzenia angielskie i sądownictwo angielskie, mają przecież pewne swoje wady, stawiające je pod niektórymi względami niżej od urządzeń innych państw europejskich. Tak np. w Anglii niema trybunału apelacyjnego, wskutek czego niesłychanie trudnem jest naprawienie błędu jurydycznego, który może popełnić nawet — sędzia angielski.

Taki wypadek zdarzył się właśnie obecnie. Oto przed niedawnym czasem głośną była w Anglii sprawa byłego deputowanego Watta, którego oskarżono i skazano za usiłowane zamordowanie swej żony. Watt podczas procesu i po skazaniu nie przestawał twierdzić, że jest niewinny i że padł ofiarą zręcznie uknutej intrygi. I oto pokazało się, — że jeden ze świadków obwiniających w jego procesie, na łożu śmierci wyznał, iż świadczył przeciw Wattowi fałszywie, a za pieniądze. Równocześnie inny świadek nagle znikł z Anglii, a jak stwierdzono, nieznane osoby dały mu pieniądze na drogę i wyprawiły go pośpiesznie do Kanady z ostrzeżeniem, aby się nie ważył powrócić do Anglii. Wszystkie te fakty wywołały nie małe zakłopotanie wśród rządu, ale w Anglii do naprawienia błędu sądowego niema innego środka jak — ułaskawienie!

⚔ **Amerykańska Via Appia.** Kongresowi — t. j. parlamentowi — amerykańskiemu przedłożono projekt zbudowania wspaniałego bulwaru, któryby przebiegał wszerz całe Stany Zjednoczone od Atlantyku, aż do Oceanu Spokojnego i stanowił pewnego rodzaju nowożytną i amerykańską „Via Appia“. Do budowy tego bulwaru miałby się przyczynić każdy Stan, przez którego terytoryum szłaby droga, a sądzą, że skoro projekt już raz zostanie przyjęty, budowa jego pójdzie naprzód z amerykańską szybkością. Politycy i finansiści popierają ten projekt, spodziewając się, że będzie to wyborna droga dla dla automobilów.

Naturalnie, stosownie do proporcyi historycznych amerykańska „Via Appia“ byłaby mniej więcej dziesięć razy dłuższa od rzymskiej. Wynosiłaby w prostej linii conajmniej 5000 kilometrów, podczas, gdy rzymska, w czasie największej swej długości wynosiła 540 kilometrów i to nie w prostej linii, gdyż szła z Rzymu najpierw w kierunku południowym aż do Kapuy, a potem w kierunku południowo-wschodnim w poprzek półwyspu aż do Brundisium.

Pod tym więc względem amerykańska „Via Appia“ przewyższy rzymską, nie wiadomo jednak, czy przewyższy ją także pod względem technicznym, gdyż rzymska droga była arcydziełem technicznem, które do naszych czasów przetrwało i dziś jeszcze częściowo służy do praktycznego użytku. Była to bowiem na 8 metrów szeroka, nie dzisiejsza „bita droga“, ale nawierzchnię murowana. Podstawę bowiem stanowił żwir, na którym ułożono gładkie, ściśle przystające do siebie kamienie ciosowe. Na tej posadzce kamiennej, po obu stronach ciągną się na 70 m. wysokie, murowane brzegi, słupy milowe i ławki do odpoczynku dla podróżnych. Pierwszym jej twórcą był cenzor Appius Claudius Caecus. Nazwisko „Appius“ zatem po amerykańsku czytałoby się „Roosevelt“.

Depesze handlowe z 31 b. m.

Wiedeń, 31 maja. Dziś o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·26, Renta majowa 99·60, Węgierska renta koronowa 95·60, Akcye kredytowe 670·50, Kredytowe węgierskie 814·—, Bank anglo-austryacki 309·—, Unionbank 553·—, Bankverein 556·—, Länderbank 435·50, Kolej państwowa 673·50, Lombardy 139·50, Elbenthal —·—, Fabryka broni 595·—, Akcye tyton. —·—, Alpiny 572·—, Rima muranyi 575·— Praskie Towarzystwo żelazne —·— (ex. kup., Losy turec. 153·50 Ruble 252·75, 4 proc. listy zast. Banku hipot. 98·65, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100·95, 4 proc. gal. poż. kraj. z r. 1893 98·90, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 98·90, 56 l. zast. Tow. kred. 98·70.

Usposobienie silne.

Berlin 31 maja. O godz 12 m. 30 notowano: Kredyty 211·30, Disconto Comandit 185·90

Usposobienie spokojne.

Budapeszt, dnia 31 maja. Pszenica na kwiecień 1906 —·— do —·—, pszenica na maj 15·68 do 15·70, pszenica na październik —·— do —·—, Żyto na maj 1906 od 12·88 do 12·90. Żyto na październik —·— do —·—. Owies na maj 1906 12·92 do 12·94 Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 1906 r. 13·12 do 13·14 Kukurudza na lipiec —·— do —·—, Rzepak na sierpień 28·50 do 28·70.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty mierne.
Chęć słaba.
Usposobienie spokojne.
Pogoda: wietrzno.

SZTUKA I LITERATURA.

Teatr.

Φ Adolf Sonnenthal, znakomity artysta wiedeńskiego Burgteatru obchodzi 1 czerwca 50-letni jubileusz karyery scenicznej.

Piśmiennictwo.

∅ Prace prawnicze. Dla prawników i uczących się skarbowości, pojawiła się nader cenna praca radcy skarbu Tadeusza Klusika-Orzechowskiego, docenta uniwersytetu lwowskiego. Jest nią „System rachunkowości w gospodarstwach związków publicznych“, której część pierwsza pojawiła się już na półkach księgarskich.

Część ta obejmuje główne zasady systemu rachunkowości państwowej, które wedle teoryi powinne znaleźć zastosowanie w każdem gospodarstwie skarbowem.

W jasny i przystępny sposób określa autor na wstępie znaczenie rachunkowości w gospodarstwie publicznem i cel jej, objaśnia sposób powstania preliminarzy, podział pracy rachunkowej pomiędzy poszczególne organy skarbowe i sposoby prowadzenia i kontroli gospodarstw skarbowych.

W dziale pierwszym, dotyczącym organizacyi gospodarstwa państwowego, poucza autor szczegółowo o wydatkach i źródłach dochodów państwa a następnie o organach, które zajmują się czynnościami skarbowemi a więc o władzach kierujących gospodarką państwową, o systemach prowadzenia kas a wreszcie o organach kontroli i rachunkowości.

Dział drugi zawiera wyczerpujący opis czynności wykonywanych przez organy skarbu, spisywanie majątku państwa, cel i pojęcie, oraz układanie budżetu państwowego, asygnowanie gotówki i przechowywanie jej w kasach. W końcu podaje autor sposób uskuteczniania poborów i wypłat, związek kas między sobą, metodę i podział rachunków, sporządzanie rachunków państwowych i kontrolę kasową, administracyjną i polityczną.

Praca wydana przez radcę Klusika-Orzechowskiego jest pierwszym tego rodzaju podręcznikiem wydanym w języku polskim a uznanie z jakiem się spotkała, powinno zachęcić autora do najrychlejszego wydania zapowiedzianej już przezeń części drugiej, mającej obejmować pozytywne przepisy, obowiązujące w Austryi.

Φ Adam Stodor — Condolore — poezye. (Stanisławów, str. 134.)

W dzisiejszych czasach, kiedy wyrobienie formy u drugorzędnych nawet poetów doszło do granic wprost bajecznych, trzeba zaiste wielkiej odwagi, ażeby występować z poezyami choćby najszczerzej odczutemi. Odważnych tych wszakże nie brak nigdy, a jednym z nich jest p. Adam Stodor, występujący zresztą już nie po raz pierwszy z tomikiem poezyi: p. Stodor ma jedną zaletę ogromną, a coraz rzadszą: oto nie pozuje na nic, pisze co czuje i jak czuje i pisze poprostu dlatego, że tkwi w nim jakiś pęd twórczy, każący mu myśli, uczucia i wrażenia ubierać w rymowaną szatę.

To już coś, ale to jeszcze niewiele. Poezye pana Stodora nie mają poza szczerością odczucia niewiele oryginalności. Przypominają one utwory Tetmajera, Kasprowicza, a są od nich oczywiście znacznie słabsze.

Język gładki wogóle i dźwięczny, wykazuje jednak miejscami rażące zaniedbania, jak np. „wyże“ (zamiast wyżyny) „moc tytania“, tych „żali“ (zamiast „żalów!“) „jest anielem“ (!!!) (pocóż wybierać formę sonetu, jeśli się takim kosztem osiąga rym czwarty!) Do najbardziej interesujących poezyj w zbiorniku należą rzeczy o podkładzie społecznym, lub poprostu humanitarnym, jak np. Wizya, Śnieżyca, Miej siłę; jest też parę ładnych nastrojów i pejzaży, najsłabiej przedstawiają się umieszczone na początku wiersze erotyczne.

Ø M. Rodziewiczówna Joan. VIII. 1—12. (Warszawa Gebertner i Wolf str 316).

Rzecz wydana pod oryginalnym i zaciekawiającym tytułem, którego zresztą żadna cytata w treści książki nie objaśnia, posiada wszystkie zalety pióra znanej, cenionej i poczytnej bardzo autorki. Więc ogromna żywość i łatwość stylu, więc postacie szkicowane pobieżnie nieco, ale również z życiem, więc tendencya sprzyjająca jak zawsze ubogim i uciśnionym, a wyszydzająca, z większą dozą serdecznej niechęci niż głębokością sądu, t. zw. „klasy uprzywilizowane“. Postacie takie jak, jednoręki Gedras stróż fabryczny szukający odkupienia za dawne winy w miłosierdziu, młody socyalista Stuch. malarz Brzechwa, Maniusia Zarębianka, łotr Hilek Arcimowski, nie przynoszą w literaturze powieściowej nic nowego, ale zalecają się szczerem uczuciem, z jakiem zortały stworzone. Ponure zakończenie każące z powodu haniebnych i nielitościwych warunków społecznych ginąć wszystkiemu, co szlachetne, wykazuje oprócz gorącego zawsze serca autorki, świeży odblask czerwonego sztandaru, — Powieść zaleca się dobrym językiem, zajmującą osnową, oraz zacną i prawą (jak zawsze u Rodziewiczówny) tendencyą.

⊖ Stanisław August Poniatowski jako tłumacz Shakespeare'a. Dr. Ludwik Bernacki, który skupił swą wydatną pracę historyczno-literacką na badaniu dramatu polskiego a szczególnie na historyi Shakespeare'a w Polsce, znalazł w Muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie przekład „Juliusza Cezara“ z języka angielskiego na francuski dokonany w latach młodzieńczych około r. 1713 przez Stanisława Augusta. Jest to przyczynek niezmiernie ważny dla historyi kultury literackiej w Polsce w okresie odrodzenia stanisławowskiego. Przekład ten wyprzedza o lat kilkanaście zbiorowy przekład niemiecki (1766), o lat kilkadziesiąt zbiorowy przekład francuski (1783), a należy do pierwszych w Europie przekładów pojedynczych. Nadto jest to pierwszy w Polsce ślad wpływów Shakespeare'a, bo o kilka lat wcześniejszy od pierwszej ogólnikowej wzmianki u hetmana polnego Wacława Rzewuskiego (z r. 1762). Co ważniejsza, chodzi tu nie o oderwane ćwiczenie literackie przyszłego króla i mecenaza literatury ale o dokładną i istotną znajomość Shakespeare'a. William Coce w pamiętnikach z podróży, która sprowadziła go w r. 1778 do Warszawy i na dwór królewski, zapisuje ze swych rozmów z królem, że „jego gorący podziw dla Shakespeare'a był dla mnie znakomitym dowodem pełnej jego znajomości naszej mowy i jego smaku literackiego dla prawdziwej poezyi.“

Przekład królewski ogłosił dr. Bernacki z pełnym erudycyi komentarzem, w „Jahrbuch der deutschen Shakespeare-Gesellschaft“. Z tem większemi nadziejami będziemy obecnie oczekiwali polskiej pracy dr. Bernackiego o Shakespearze w Polsce.

Ø Bronisław Pawłowski, „Szkoła podchorążych piechoty. Wybuch rewolucyi 29 listopada 1830“. Lwów 1906, str. 30.

W niewielkiej tej broszurce przedstawia autor, młody historyk, w sposób bardzo jasny i trzeźwy rozwój związku podchorążych piechoty, którzy tajemną swą pracą przygotowali i wywołali wybuch powstania listopadowego. Autor rozbiera krytycznie samą organizacyę tego związku, podkreślając jej błędy i zasługi; opisując zaś przekieg konspiracyi, zajmuje się przytem kwestyą istnienia w owym związku „spisku koronacyjnego“.

Oparłszy się zasadniczo na relacyi Piotra Wysockiego, drukowanej w „Kuryerze Polskim“ z roku 1830 w parę dni po wybuchu, autor z całą ostrożnością staje po stronie istnienia takiego spisku. Co zaś do znaczenia pracy konspiracyjnej całego związku, który bynajmniej nie może być uważany za jedyny bodziec wybuchu, wytyka autor „związkowcom“ brak ściśle określonej myśli politycznej i planu działania. w. s.

MAŁY FELIETON.

Mój wiersz wiosenny.

Czy może być coś na pozór łatwiejszego, jak będąc z zawodu rymodziejem i bawiąc na wsi, właśnie w porze majowej, napisać wiersz nastrojowy o wiośnie. Zaczynam:

Już przyszłaś do nas luba wiosno,
Uspioną budzisz serc tęsknotę:
Na szmaragdowe ziemi krosno
Rozpinasz słońca nici złote...

— Mój kochany! czy ty już teraz nie masz mi nigdy nic do powiedzenia? — mówi żona, wchodząc do mego pokoju nie bez głośnego trzaśnięcia drzwiami.

— Czego pragniesz aniele?

— Chcę, byś ze mną gadał. Przyjdziesz, klapniesz przy biurku i bazgrzesz. Oto jest całe życie osamotnionej pustelnicy!

Jest to wybuch żalu, do którego miałem czas nawyknąć przez kilkanaście lat szczęśliwego z małżonką pożycia; wybuch, na który jednak mam skuteczne zawsze lekarstwo.

— Piszę wiersz, bo chcę wziąć honoraryum...

— A dużo już masz?

— Sam początek.

— No, to niech będzie długi, jak najdłuższy, bo widzisz, ja potrzebuję koniecznie: na suknię, na kapelusz, na buciki żółte i na rękawiczki, ot, takie, po łokcie...

— Dobrze, będzie na kilometr... tylko...

— Wiem, co chcesz mówić... pal pal... nie przerywam nastroju...

Piszę dalej:

Cisza... świat cały promienieje,
Skowronek w górze się odzywa,
Kwiatami się roztęcza niwa,
Zieleń ożywia w nas nadzieję!
Wszystko się zmienia w sen uroczy,
Dziecięce te czarowne baśnie
Przed rozmarzone moje oczy
Tłoczą się barwne ni to na śnie.

Wchodzi Maryśka i staje z respektem u progu.

— Czego tam?

— Przyszedł, proszę pana, szewc.

— Nie wzywałem go... może odejść.

— Ale on mówi, że właśnie względem tych bucików, co to jeszcze niezapłacone...

Zaczynam kalkulować i przychodzę do przekonania, że jeśli wiersz dziś skończę i poślę, to za trzy dni mogę już mieć zaliczkę od redaktora.

— Powiedz mu, niech przyjdzie pojutrze. Rozumiesz?

— Rozumiem... tylko czy on zechce czekać.

— Zacytuj mu słowa pisma: „Przeklęci niech będą ci, którzy dręczą proroki swoje“.

O, jak bolesne, gdy ponura
Na firmamentu seledynie,
Jako szwarc najczarniejsza chmura
Z rozwianym żaglem ku nam płynie.

Masz tobie! Cóż ja napisałem? Szwarc?! Przeklęte kojarzenie myśli: szewc, buty, szwarc. Przedewszystkiem, to nie po polsku, a gdybym nawet zmienił na czernidło: o 2 zgłoski za dużo. Trzeba będzie inaczej, dosadniej, maczając pędzel w tonie grobowym, a więc:

Jak kir cmentarny groźna chmura...

W tej chwili otwierają się drzwi... i ni to grzmot po takiej chmurze wpada znowu żona.

— Nie, ja z tą Maryśką nie wytrzymam dłużej! Jak Boga kocham!...

— Co się stało?

— Nie wytrzymam, nie wytrzymam, nie—wy—trzy—mam!

— Jakiż powód? mów przecie...

— Wyobraź sobie, wzięła i zarżnęła mi najlepszą kwokę, która się już na dobre rozsiedziała na jajach.

— Uspokój się duszko, posadź drugą kurę.

— Kurę? gadania! Ty myślisz, że każda kura będzie siedziała tak na miejscu jak ty przy swoich wierszydłach.

— Ale jednak przyznasz kochanie, że właśnie te wiersze przynoszą i tobie pewne korzyści, to też pozwól...

Żona, udobruchona zapewne myślą o domniemanych korzyściach, mówi głosem już znacznie łagodniejszym.

— No idę, idę... nie przeszkadzam. A dużoś już napisał?

— Ot tyle.

— Raz, dwa, trzy, cztery... eh! nawet na rękawiczki nie wystarczy. Dlaczegoż to tak ciężko idzie? Prędzej, prędzej marudo! Przecież na wiosnę powinieneś mieć natchnienie! No, no, nie marszcz brwi, już mnie niema...

Wysuwa się ciszej drugiemi drzwiami, zostawiając mnie na pastwę myśli o jednej zarżniętej kurze i o drugiej zbuntowanej, która nie chce siedzieć na jajach. Ciągnę dalej:

Czemuż skrywają duszę kiry?
Czemuż i dziś się oczy łzawią?
Czemuż przeczucia, jak wampiry
Nam rozwiośnioną duszę krwawią?
I czemuż z gniazda ptak ulata,
Nie tuli piskląt swych, lecz ziębi?
Czemu się lęka: czy cios kata
Nie czyha na nie: szpon jastrzębi!

(Dok n.) KAZET.

Dział ekonomiczny.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 31 maja.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·15 do 8·30, pszenica na terminy 0·— do 0·—. Żyto gotowe 5·50 do 5·70, żyto na termina 0·— do 0·—. Owies obroczny gotowy 7·50 do 7·70, Owies obroczny na termina 0·— do 0·—. Jęczmień pastewny 6·50 do 6·70, jęczmień browarniany od —·— 0·—. Rzepak nowy —·— do ——. Lnianka 0·— do 0·—. Groch pastewny 6·75 do 7·25. groch do gotowania 8·— do 9·50, Wyka —·— do ·—. Bobik 0·— do 0·—. Hreczka —·— do —·—. Kukurudza nowa 0·— do 0·—, kukurudza stara —· do —·—. Chmiel nowy za 56 kilo —·—do —·—, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —, koniczyna szwedzka —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 35· — do 35·25. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— od —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 18·50 do 18·75.

Pod wpływem tendencyi targu peszteńskiego i pomyślnych widoków urodzaju, ceny pszenicy i żyta u nas również obniżyły się. Za gotowym owsem popyt się wzmaga, a cena stale się podnosi.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziembiński.

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwą

Herbatę Rosyjską

Herbata z Brodów!

zbioru majowego poleca handel

W. ADAMOWICZA

w **BRODACH** (na pograniczu rosyjsk.)

1 funt { **Familijna** bardzo dobra zł. 1·40 / **Melange de Moskau** w or. op. 2·50 / **Imperial cesarska** w or. op. 3·50 / **Okruchy** z najl. herb. kwiat. 1·20

Z Brodów! Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ½ klg. złr. —·80 i 1·10.

Wyjątkowe zniżenie ceny dla prenumeratorów „Słowa Polskiego“.

Udało się nam uzyskać znaczną zniżkę ceny wspaniałej heliograwury z obrazu

GROTTGERA

„POCHÓD NA SYBIR“

Obrazy te, wielkości 90 × 60 ctm., dostarczać możemy naszym P. T. Prenumeratorom po wyjątkowo nizkiej cenie koron 3 za sztukę, zamiast ceny sprzedażnej koron 8. Zamiejscowi abonenci zechcą dołączyć na opakowanie i porto pocztowe 75 halerzy.

Krótko i węzłowato! Za połowę

ceny katalogowej, nawet przy kupnach drobiazgowych dostarczymy Panu **wszystkiego**. Stąd kosztują rowery po zł. 40. Od zł. 47 począwszy, zupełnie wolne od cła loco, austr. punkt wysyłkowy. Koło wolno biegn. o 2 zł. więcej. **Rowery Multiplex z 6-letnią gwarancyą na piśmie.** Płaszcze zł. 2·40, 2·60, 2·80, węże powietrzne zł. 1·50, 1·70, 2·10 z pisemną gwarancyą. Siodła zł. 1·—, pompki nożne 50 ct. Konus (oski). osie, itd. do każdego systemu **zadziwiająco tanio**. Wspaniały katalog darmo i bez kosztów porta. Zastępcy nawet do sprzedaży okolicznościowych poszukiwani. Boczny zarobek.

„Multiplex Fahrrad-Industrie“, Berlin 36, Gitschinerstrasse 15. 1618

T. T. Jeża

OBYT

powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV wieku, wydanie jubileuszowe w 3-ech tomach (tom I-szy stron 463, tom II-gi stron 468, tom III-ci stron 497) z portretem autora, wykonanym światłodrukiem (heliograwura).

Ażeby uprzystępnić najszerszemu ogółowi nabycie jednego z najpiękniejszych dzieł tego ulubionego i zasłużonego autora, wydawnictwo dotychczasową cenę kor. 6·— **zniżyło na tylko 3·— korony,** z przesyłką pocztową **3 korony 50 hal.**

Skład główny w Administracyi „Słowa Polskiego“, Lwów Chorążczyzna 17—19. Nabywać można również we wszystkich księgarniach.

Mapa Galicyi

Herricha-Barańskiego

Podziałka 1.600000.

Wydanie z roku 1906. Format 78×109. Duża ta ścienna mapa z oznaczeniem powiatów różnemi kolorami kosztuje Kor. 3.—, na płótnie Kor. 5.—, z wałkami Kor. 8.—. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Nakład **Księgarni Polskiej** B. Połonieckiego we Lwowie. 4392

Wydawnictwo „Słowa Polskiego“

Józef Krajewski

Tajne związki polityczne w Galicyi

(od r. 1833 do r. 1841)

według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych

Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracyi „Słowa Polskiego“ oraz we wszystkich księgarniach. 1709

Słynne na cały świat wody mineralne z źródeł

VICHY

państwowa własność Francyi.

Nie należy nigdy zaniedbywać zapytania panów lekarzy ordynujących, z którego z trzech źródeł: Célestins, Grande-Grille, Hopital wody używać należy. 3727

Do nabycia we wszyst. handlach wód mineraln. i aptekach.

Kapsla i etykieta zaopatrzone są w nazwę odnośnego źródła.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We czwartek dnia 31 maja 1906.

Wróg ludu

sztuka w 5 aktach Henryka Ibsena.

Początek o godzinie 7½ wieczór.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.

Codziennie KONCERT muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór. 4860

Codziennie koncert kapeli damskiej

„La belle femme"

w kawiarni i restauracyi „BANZAJ" **ul. Grodecka 5.** naprzeciw kościoła św. Anny. 5095

DEPENDANCE

Hotel Bristol I p. Teatr rozmaitości.

Występ najlepszych sił artystycznych. — Codziennie 2 nowe sensacyjne komedye. 4859

WYDAWNICTWO SŁOWA POLSKIEGO.

— **Juliusz Słowacki.** —

Makryna Mieczysławska

Wydał i objaśnił Dr. Henryk Biegeleisen.

— Z portretem przełożonej klasztoru i poety. —

Cena koron 2.

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego i we wszystkich większych księgarniach. 7446

Po co jechać do badów

kiedy u Bratkowskiego ul. Skrzyńskiego boczna Łyczakowska w wannach porcelanowych **kąpiele potaniały** w abonamencie.

Borowinowe	zł. 1·80
Gazowe (Nauheim aparatem prof. Niemiłowicza)	zł. 1·30
Jodobromowe (Iwonicz, Rymanów)	zł. 1·15
Żelaziste (Francensbad, Krynica)	zł. 1·05
Solankowo-siarczane (Truskawiec)	zł. —·95
Siarcz. (Lubień, Piszczany)	·90

również wysyłam flaszkami gotowe ekstrakty.

Kąpiele czyste, I klasa —·50 5673

HYGIENICZNE + artykuły gumowe

Prosp. franc. (beaucoup de curiosités) a tuzin po kor. 2·60, 3, 4, 5, 6. Za nadesłaniem 1·20 kor. markami, wysyłam w zamkn. liście trzy specyalne okazy, jakoteż cennik nr. 60 franko. 5349

M. RUNDBAKIN

Wiedeń IX/1, Lichtensteinstrasse 23.

Jan Jarzyna, jubiler i złotnik poleca bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich złotych i srebrnych po najniższych cenach. **Lwów, pl. Maryacki 4.**

Wszelkie wyroby optyczne poleca po najniższych cenach 3299

Bogumił Pirkel

optyk i mechanik

Lwów, ul. Akademicka 6.

Dostawca c. k. kliniki okulistycznej we Lwowie.

BUKIETY

ślubne i zaręczynowe, imieninowe, do podróży oraz wieńce świeże, sztuczne z szarfami od 5 kor. począwszy. M. Jankowski, pl. Bernardyński. 5327

Dreliszki liberyjne, płótna

granatowe na farfuchy, zefiry, batysty, lewantyny i płócienka na letnie suknie damskie poleca najtaniej Magazyn pościeli DREXLEROW, Lwów, plac Kapitulny. Próbki, cenniki na żądanie. 4571

Szparagi,

ogórki, sałata, młode kartofle i inne nowalie **po cenach targowych** poleca

Dom ogrodniczy

ul. Akademicka 6. 5621

5296

Piece, kuchnie, kominki prawdziwie ogniotrwałe w wielkim wyborze poleca **Fabryka krajowa Bartosza i Składanego.** Kantor zamówień i wystawa: **Lwów, Kopernika 19.**

Dla młodzieży.

KAZIMIERZ PIĄTKOWSLI

Wskazówki do zbierania owadów

Z licznymi rycinami.

Podręcznik polecony przez c. k. Radę szkolną krajową. Cena 1 k., z przesyłką 1 k. 10 h. — Poleca księgarnia

J. Meinharta

w Jarosławiu

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 5497

Maszyny

do szycia i do haftu

najlepszej jakości dostarcza z 5-letn. gwarancyą.

Rowery i Motocykle

pierwszoszęndnej marki: Wanderer, Brennabor i Regent

poleca

S. Wagner

mechanik 94

Lwów plac Bernardyński 1. Warsztat reparacyjny.

WINO

Moje wyborne wina dalmatyńskie wysyłam w beczułkach od 30 litrów w górę pod gwarancyą doskonałej jakości i trwałości, a mianowicie:

Stebenico, stare, białe, czyste jak kryształ mocne — — — za litr 48 h.
Salona. łagodne wino czerw. bardzo dobre, silne — — — za litr 48 h.
Opollo-Schiller, bardzo lubiane, ogniste za litr 40 h.

Ceny należy rozumieć z stacyi kolejowej Rjeka (Fiume) za pobraniem. Beczki przyjmuję z powrotem opłatnie w policzonej cenie. Przy większym odbiorze odpowiedni opust.

Próbki (5 klg.) pocztą dla przekonania się o doskonałej jakości kosztują kor. 3·— opłatnie **do każdej stacyi pocztowej.**

— Cenniki darmo i opłatnie. —

Adres: **Edmund Pauk,** Rjeka (Fiume).

Tysiące pism dziękczynnych i z uznaniem dla ścisłej rzetelności. 3701

BROWNINGI
REWOLWERY
MAUSERY
5667 **SCHÖNAUERY**

PIELECKI

Lwów, Akademicka 4.

ROWERY pierwszej marki „Helical Premier" - - poleca najtaniej

Föbus Rosenmann, Lwów ul. Karola Ludwika 27. 3151

Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą 15

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen,** tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwasną, oraz normalne wody mineralne z przepisu **prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiórskiego. Halicka 5.

Wpisany w „Officiali-Pharmakopoe" królestwa włoskiego

Syrup Pagliano

otrzymał na wystawie farmaceutycznej w r. 1894, oraz na wystawie hygienicznej 1900

prof. Ernesta Pagliano **złoty medal**

Do nabycia we wszystkich większych aptekach i drogeryach. 1626

NEAPOL **Ostrzega się przed sfałszowaniami i naśladownictwami.** Każdy flakon, względnie pudełko ma mieć nasz znak regestrowany. Przy zamówieniach oraz z zapytan. zwracać się należy do firmy: **Prof. Ernest Pagliano** Neapol, Calata San Marco 4. NEAPOL

Dr. C. M. Faber'a

em. ces. meks. przybocznego dentysty

c. k. patent.

specyficzne mydło do ust

„Paritas"

— 1 — 5906

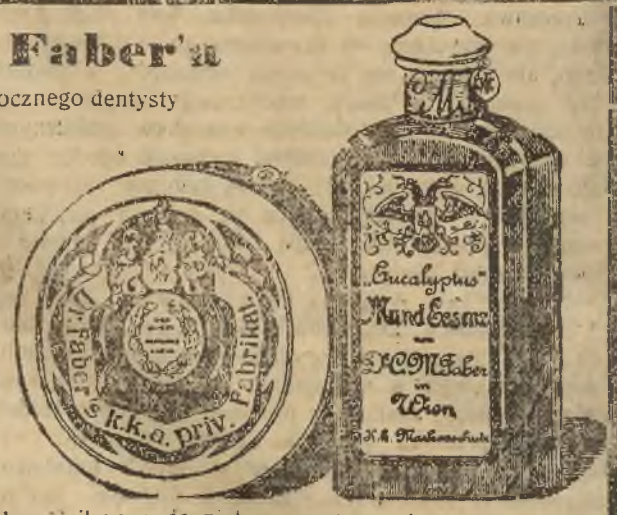

esencya do ust

„Eukalyptus"

Olśniewające wyniki od lat wielu. Najlepsze do pielęgnowania ust i utrzymania czystych i lśniących zębów. Powstrzymuje próchnienie zębów i usuwa z ust natychmiast pochodzący od tegoż niemiły odór.

— — **Do nabycia w aptekach, perfumeryach i drogeryach.** — —

Główny skład: **Wiedeń, I. Bauernmarkt 11,** 3 schody.

FABRYKA WYROBÓW CHEMICZNYCH
PASTA DO OBUWIA I SKÓR
ISKRA
W KRAKOWIE

UŻYWAJCIE TYLKO PAST DO OBUWIA

ISKRA

Zastęp. i główny skład: **Zygmunt Kulka i Syn** Lwów. 5490

Edmund Kappy

w Stanisławowie

zastępca pierwszorzędnych fabryk fortepianów i pianin jak Schwechtena, Bösendorfera, Schweighofera, Förstera, Rösslera, Schmiedta, Heitzmana, Stingla i innych, dostarcza po cenach fabrycznych instrumentów bezwarunkwo najlepszych i fachowo zbadanych.

Za precyzyjne wykończenie i trwałość udziela gwarancyi. Pisma dziękczynne z uznaniem do łask. przejrzenia. 5421

Pierścionki

obrączki ślubne, szpilki bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca **Franciszek Kwaśniewski, plac Halicki 3.** Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye. 529

Marceli Gąsiorowski

tapicer i dekorator

Lwów, Czarnieckiego 3,

wykonuje wszelkie roboty tapicerskie, i to: obija meble nowe i przerabia stare. Sporządza materace sprężynowe i włosienne. Tapetuje pokoje. Układa firanki. Sporządza story drelichowe do ściągania i automaty samoczynne.

Ceny nader przystępne. 5134

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1906. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

O godz.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	O godz.	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
6.10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 w niedz. i święta), Körösmező (od 1/5 do 30/9), Brodiny, Putny, Suczawy	6.15	Ickan, Bukaresztu, Żydaczowa, Potutor, Körösmező. Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Warty (1/5 do 30/9).
7.20	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.20	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Czortkowa
7.29	Ławocznego, Pesztu. Chyrowa, Borysławia, Kałusza	6.55	Jaworowa
7.50	Rawy ruskiej, Sokala	7.30	Ławocznego, Pesztu. Drohobycza. Borysławia
8.05	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor.	**8.25**	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi. Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora. Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 30/9).
8.15	Sambora, Chyrowa M. Laborcza, Sanoka		
8.18	Jaworowa	8.35	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa (od 1/7 do 15/9) Wieliczki, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 25/6 do 15/9).
8.45	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi Zakopanego, Pesztu		
10.05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező	8.55	Sambora, Chyrowa, Sianek, Sanoku. Rymanowa, Orłowa (od 1/7 do 15/9).
10.35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa		
11.45	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor	9.20	Ickan, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/6 do 5/9 w niedziele i św.)
11.50	Ławocznego, Kałusza, Berhomethu (w poniedz.) Borysławia, Kochawiny.	10.55	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów. Potutor, Grzymałowa
1.30	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu. Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza,	10.45	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
1.40	**posp.** Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk. Kocmania, Nowosielicy, Wyżnicy, Seretha, Suczawy, Stryja.	**2.21**	**posp.** Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
1.50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna. Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek, Sianek.	2.30	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
2.20	**posp.** Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów. Husiatyna,	**2.40**	**posp.** Ickan, Kałusza, Czortkowa. Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania. Dorny Wat
3.55	Drohobycza, Borysławia, Tuchli (od 15/6 do 30/9) Skolego	**2.45**	**posp.** Krakowa. Wiednia, Wrocławia. Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa i **Warszawy.**
4.37	Jaworowa	3.30	Kołomyi, Żydaczowa
4.50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	4.05	Rzeszowa, Lubaczowa. Chyrowa
5.25	Krakowa, Berlina, Wrocławia. Wiednia. Karlsbadu, Pragi, Oświęcima. Orłowa, Mielca via Dębica, Sambora, Chyrowa,	4.15	Sambora, Chyrowa
5.45	Ickan, Nowosielicy, Seretha, Czudina, Brodiny,	6.00	Jaworowa
5.50	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyn.,	6.25	Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza.
		6.30	Krakowa, Wiedn. Wrocł. Berlin, Warsz. Chry, Pesztu, Zakopanego (p. Tarnów).
8.40	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu Pragi, Lubaczowa, Sanoka. Rymanowa Iwonicza, Zakopanego, (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9).	7.25	Rawy ruskiej, Sokala
		8.15	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
9.05	Ickan, Bukaresztu, Czortkowa. Husiatyna, Körösmező, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy	9.10	Stanisławowa, Czortkowa. Husiatyna.
9.20	Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Sianek.	9.50	Podwołoczysk, Brodów, Iwania Pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk. Grzymałowa, Kopyczyniec
9.30	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcima, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa	10.05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9).
10.30	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa. Brodów, Zaleszczyk, Skały Iwania pustego, Husiatyna, Kopyczyniec	10.40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 w niedz. i św.) Wyżnicy. Nowosielicy, Czudina, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy.
10.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	10.51	Sambora, Chyrowa, Sanoka. Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza. Orłowa, Zakopanego
12.20	**posp.** Ickan, Konstantynopola, Delatyna, (od 1/10 do 30/4) Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Seretha, Dorny Watry, Suczawy, Żydaczowa, Worochty (od 1/6 do 30/9).	11.00	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy. Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Tarnobrzegu, Orłowa, Zakopanego, Jasła.
2.31	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia. Warszawy, Wiednia Karlsbadu, Pragi, Orłowa. Chabówki, Zakopanego	11.30	Stryja.
5.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Wieliczki, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego	12.45	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rozwadowa, Zakopanego, Orłowa
		2.50	**posp.** Ickan, Constancy, Bukaresztu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry. Kocmania, Körösmező (od 1/5 do 30/9).
	Na dworzec „Podzamcze" z:	4.05	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu Chyrowa, Sambora. Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa
7.00	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów		
11.25	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor		**Z dworca „Podzamcze" do:**
2.05	**posp.** Podwołoczysk, Odessy, Kijowa. Brodów, Grzymałowa	8.25	Podwołoczysk, Kijowa,
5.25	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Kopyczyniec. Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna. Brodów, Grzymałowa	11.15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
		2.36	**posp.** Podwołoczysk, Kijowa, Odessy. Brodów, Zaleszczyk. Husiatyna, Skały, Iwania Pustego, Grzymałowa
10.12	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna,	6.7	Podwołoczysk,
		10.08	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały Potutor. Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest rankiem. Pociągi pospieszne oznaczone grubszem literami. Zwykłe bilety nabywać można w agencyi dziennikowej J. St. Sokołowskiego w pawilonie Hausmana l. 10, zaś wyjść i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. w biurze informacyjnem kolei państwowych ul. Kruscickich l. 6, otwarte od 9 do 12 w południe.

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic (od 6 maja do 23 września wł.) 7.07, przedpołudniem. 3.25 5.30 popołud. i 8.20 wieczór, (od 6. Maja do 28. września wł. w niedziele i rz. k. święta.) 10.00 przedpołud. 1.46 popołudniu, (od 1 czerwca do 31. sierpnia wł. codziennie) 9.35 wieczór.

z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 1.15 popołudniu, (od 13/5 do 9/9 wł. codziennie) 8.45 wieczór, (od 13/5 do 9/9 w niedziele i rz. k. święta) 9.25 wieczór.

ze Szczerca od 27/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. święta o 9.40 wieczór.

z Lubienia od 13/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 11.50 wieczór.

do Brzuchowic (od 6. maja do 23. września wł.) 6.05 rano, 2.28, 3.40 i 8.26 popołudniu, (od 6/5 do 23/9 wł. w niedziele i rz. k. święta) 9.00 przed połud. i 12.40 popołud. (od 1/6 do 31/8 wł. codziennie) 8.34 wieczór.

do Rawy ruskiej 11.34 w nocy każdej niedzieli.

do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 8.15 przed poł., (od 13/5 do 9/9 wł. w niedziele i rz. k. święta 1.8[illegible] popołud., (od 13/5 do 9/9 codziennie) 3.14 popołudniu.

do Szczerca 10.45 przedpoł. (od 27/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta).

do Lubienia 2.41 popołud. (od 13/5 do 16/9 w niedziele i rz. k. święta).

Wyjaśnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracya „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowemi, bezzwłocznie zostaną umieszczone.
Administr. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka

On cherche une Française, institutrice bien élevée, qui désirerait passer le mois d' Aout en vacances chez une honnete famille á la campagne. S'adresser á M-lle de Paygert Stanisławów rue Lipowa 24. 5709

Maturzysta gimnazyalny, rutynowany instruktor, poszukuje lekcyj natychmiast za skromnem wynagrodzeniem. B. W. 1—4 rest.. Rzeszów. 6016

Maturzysta szkoły realnej poszukuje lekcyi na wsi. Adres: poste-restante **Jarosław A. B. C.** 6014

Posady poszukiwane

Administracyi majątku ziemskiego poszukuje od lipca br. rutynowany, teoretycznie i praktycznie wykształcony agronom, pozostający obecnie jedenaście lat na miejscu. Releguję pośrednictwo biur wywiadowczych. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod „Administrator“ poste restante Rozwadów nad Sanem. 5662

Kandydat notaryalny z praktyką jednoroczną, przyjmie posadę zaraz. Zgłoszenia pod K. Z. poste restante Sanok. 5757

Aspirant farmacyi poszukuje natychmiast posady. Oferty pod Z. K. poste-rest. Wygoda obok Doliny. 5849

Kancelista sądowy w zdrowej górskiej okolicy, z powodu stosunków familijnych szuka zamiany. Zgłoszenia pod „Zamiana“ do administracyi Słowa Polskiego. 5836

Rządca lat 46, żonaty, dobry hodowca i zawodowy mleczarz **z kaucyą 15 tysięcy kor.**, z dobremi rekomendacyami poszukuje posady, przyjmie także administr. majątku na tantyemę lub odpowiednią posadę kontrolora lub kasyera. Adres: A. B. 15 poste-rest. Lwów, za okazaniem kwitu inseratowego. 5570

Pomocnik lat 26, fachowiec działu farbowego, korzennego, win i agentury, poszukuje posady. Poste-restante „Zdzisław“, Lwów. 5821

Doktor praw, rutynowany koncypient notaryalny poszukuje natychmiastowej posady. „Kandydat“ post.-rest. Sanok. 5687

Gorzelnik z kilkuletnią praktyką, ukończoną szkołą gorzelnianą, poszukuje posady zaraz w większym majątku. Łaskawe zgłoszenia pod „Kierownik“ Biuro Sokołowskiego, Lwów. 5844

Ekonom teoretycznie i praktycznie wyszkolony, poszukuje posady. Łask. zgłoszenia pod adresem „Ekonom“ post.-rest, Kamionka strumił. 6017

Osoba inteligentna, obznajomiona wszechstronnie z gospodarstwem i kuchnią, poszukuje na wieś posady do samoistnego zarządu — zaopiekuje się dziećmi. „Posada“ Poste-rest., Rzeszów. 6018

Uzdolniony pomocnik handlowy w dziale korzennym i bufetowym, z kilkunastoletnią praktyką w większych handlach, z chlubnemi świadectwami, władający językiem polskim, ruskim i niemieckim, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia uprasza pod adresem: „Handlowiec“ w Zagórzu post.-restante. 6002

Osoba inteligentna, znająca się na gospodarstwie, przyjmie posadę na wsi. Lwów, Gorążczyzna 24, Marya M. 5893

Gorzelnik dubl. egz. z post. b. dobr., młody, kawaler, szuka posady od 1 sierpnia. Zgł. J. P. T. Nowa-Grobla. 5895

Człowiek młody lat 35, kawaler wykształcony, znający się na wszelkiej rachunkowości, oraz prowadzeniu ksiąg rachunkowych, poszukuje posady zaraz w Zarządach dóbr lasowych jako pomocnik do tartaków, składu materyałów drzewnych, fabryki wyrobów betonowych, do kopalni nafty, przyjmie również posadę u PP. Notaryuszy lub Adwokatów. Wymagania skromne. Post.-rest. L. R. 305, Rzeszów. 5896

Posady zaofiarowane

Adwokat Dr. Frisch w Trembowli poszukuje rutynowanego koncypienta. Warunki korzystne. 5847

Adwokat Dr. Okuniewski w Horodence poszukuje natychmiast rutynowan. koncypienta. 5846

Korespondenta polskiego niemieckiego, pomagającego także w buchalteryi, poszukuje Dom bankowy Matzner i Holzer w Rzeszowie. — W ofertach podać należy warunki. 5818

Warsztaty w Borysławiu poszukują zdolnego majstra giserskiego do odlewarni żelaza i metalu, oraz pilnikarza do ręcznego siekania pilników. Oferty wraz z przebiegiem życia, oraz kopiami świadectw przesyłać pod adresem „Nafta“ Borysław 5803

Inkasent (izr.) władający językiem polskim, z kaucyą 400 koron, poszukiwany. Oferty „Inkasent“, Biuro dzienników Buchstaba. 5843

Subjekt fryzyerski starszy, uzdolniony, do gości potrzebny zaraz. Turkowski ul. Teatralna 6, Lwów. 5889

Zastępców do rozsprzedaży pokupnego artykułu w miastach i po wsiach poszukuje Fabryka chemiczna poste-restante, Tarnów. 5800

Posada urzędnika do podróży przy renomowanem Towarzystw. Ubezpieczeń do obsadzenia. Warunki: stała płaca, względnie dyety na podróż i prowizya, a po krótkim czasie stabilizacya. 6010
Reflektuje się tylko na osobę intel.gentną z kwalifikacyą do akwizycyi i organizacyi. Pierwszeństwo mają akwizytorzy, którzy swe zdolności wykazać mogą. — Dokładne oferty z podaniem wieku i życiorysu pod napisem „ORGANIZATOR“ do Adm. „Słowa Polskiego“.

Ekonoma młodego, energicznego, teoretycznie, praktycznie wykształconego, także pisarza i dozorcę, przyjmie zaraz Jaworski Ostrowczyk, Skwarzawa. — (Odpisy świadectw). 6020

Artykuły spożywcze

Znakomity wikt domowy sumiennie sporządzony dla najwykwintniejszych osób. Klonowicza 7, parter. 5881

Wiśnie. 5 kilo wiśni k. 3·40, 20 sztuk żywych karłowatych żółwi krajowych k. 7·20. Opłatnie za pobraniem
Giovanni Spanghero
Tryjest. 5904

Pierwsza krajowa fabryka dyetetycznych wyrobów
Wola Duchacka — p. Podgórze
Poleca wyborne:
Gotowe ciasto do pieczenia (daje pieczywa na 8 osób) czekoladowe, korzenne, angielskie, zdrowia, paczka po 75 h.
„Leguminy pudding“ (legumina dla 6 osób) różne owocowe smaki po 20 h. czekoladowa po 30 h.
„Proszek drożdżowy“ po 10 h.
„Cukier waniliowy“ po 14 h.
„Waniliowy proszek do sosów“ po 12 h.
Wyroby te są do nabycia we wszystkich sklepach spożywczych i delikatesów, jeżeli gdzie brak prosimy odnieść się wprost do fabryki. 5256

Szkoła Gospodarstwa Domowego wydaje obiady domowej, zdrowej i na żądania wykwintnej kuchni. Także przyjmuje zamówienia wszelakiej dyety dla chorych. Bliższe wiadomość w biurze Towarzystwa, Chorążczyzna 6. 194

Kupno i sprzedaż

Najtańsze źródło rewolwerów i broni myśliwskiej. Pracownia rusznikarska Szatkowski i Kopczyński, Lwów, pl. Bernardyński l. 3. 5515

Torf! Ulepszone kopaczki do torfu tanio do nabycia. Stupnicki, ul. Żółkiewska 79, Lwów. 5535

Z powodu końca sezonu Salon Mód, Czarneckiego 2 obok handlu p. Ważnego. Wielki wybór modeli paryskich, wiedeńskich, sprzedaje po własnej cenie. 5878

Fortepiany oryginalne, krótkie, pianino, dobrej firmy, tanio sprzedam. Łyczaków 4. 5864

Na piegi jedyny środek krem toaletowy dra Mejslera, słoik po 80 groszy i 1 kor. 60 groszy. Mydło na piegi po 50 i 80 groszy poleca najtańsza drogerya **L. Menkesa, ul. Kaźmierzowska 19.**, róg Rzeźnickiej. 4974

Sprzedaż drzew szlachetnych w deskach i fornierach. Filip Ebel, Lwów, Sykstuska 12. 5794

Syndykat Towarzystw rolniczych w Krakowie kupuje nowy rzepak po limitowanej cenie, udzielając odpowiednich zaliczek. 5669

Na muszkę proszek, jedyny, niezawodny środek, także na inne owady klgr. po 1·20, sprzedaje „Biuro Ogrodnicze“ ul. Śniadeckich 6. 5689

Młody chart rosyjski (rzadkiej piękności zwierzę) do sprzedania. Ul. Skarbkowska nr. 36, III p, drzwi 8. 6007

Fortepian w komisie Salon Sztuc, nieucinany, z pięknym tonem, w dobrym stanie, tanio sprzedam. Łyczaków 4. 5365

Farby olejne i akwarelowe, pendzle, palety, płótna malarskie i wzory do malowania poleca tanio **Kazimierz Gergowicz**, Lwów, ul. Halicka 16. 5808

Trawa z wielkiego ogrodu, zaraz do sprzedania. Probostwo św. Anny. 5894

Z powodu zwinięcia fabryki rolniczej Wulkan w Przemyślu, są do sprzedania za połowę ceny następujące maszyny: 1. Motor benzynowy 30-konny prawie nowy, rok był w użyciu. 1. Dynamo skuplowana z motorem w każdej chwili do widzenia jeszcze w użytku. 1. Kocioł parowy stojący, stalowy, rurkowy mało używany kompletny zaraz do użycia 24 m kw. ogrzanla. 4 tokarnie „Egalizirki“ 3 do 4 m. długie, 40 do 77 cmtr. wysokie do kernerów w zgięciu. 2 tokarnie do kół, 2 sztance transmisyjne, 1 młot transmisyjny pół roku był w użyciu prawie nowy, 350 kg. ciężar uderzenia, kompletne urządzenie giserniane, kranik do ładowania ciężarów, transmisye, szajby, sztendry z metalowemi łagrami, 3 hyblarki stolarskie całe żelazne, piła taśmowa, maszynka do ostrzenia piły taśmowej, 1 cyrkularka do załatwienia w każdej chwili na miejscu. Adres Jan Zytek, Przemyśl. 5888

Pod gwarancyą najlepsze i najtańsze sztuczne zęby w Zakładzie dentystyczno-technicznym **S. Nuki,** Lwów, Sykstuska 35. 5898

Młode psy rasowe: czarna suka, szpic. oraz biały szpic, foksterriery, jamniki i suki jamnika, tanio do sprzedania. Ul. Skarbkowska na 36, II p., drzwi 8. 6006

Króliki srebrzyste, po rodzicach premiowanych, w większej ilości ma do sprzedania „Pierwsza hodowla królików“ we Lwowie, ul. Łyczakowska l. 108. 5820

Ładna jadalnia do sprzedania, Kraszewskiego 5. 5768

Wilgoć i grzyb usunie każdy sam, zastosować w nowych domach od razu przy budowie. Większe roboty wykonują doświadczeni robotnicy. Przesyłka próbna 6 kor. Zgłoszenia: Biuro fabr. „glazuryny“ **Lwów, Hetmańska 12**: przedtem Łyczakowska 22. 5025

ZNAWCOM poleca się znakomitą herbatę rosyjską ze składu Starego Wohla we Lwowie. 4918

Interesy handlowe

Kredyt osobisty dla urzędników, oficerów, nauczycieli itd. Samoistne konsorcya oszczędnosciowe i pożyczkowe stow. „Beamten-Verein“ udzielają na warunkach jaknajbardziej umiarkowanych także na długoterminowe spłaty pożyczek osobistych. Agenci wykluczeni. Adresy konsorcyów podaje się bezpłatnie: **Zentralleitung des Beamten-Vereines, Wien, Wipplingerstr. 25.** 3679

Apteka obwodowa w Sanborze do wydzierżawienia od listopada b. r. Zgłoszenia przyjmuje notaryusz Wilczek Sieniawa 5804

Poszukuję spólnika z kapitałem 6000 kor. w wieku 45-50 l. w celu matrym. „Murzynka“ post. rest. Dźwiniaczka via Mielnica. 6009

Neren naftowy w Tustanowicach, korzystnie położony, do odstąpienia. Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata dra Zygmunta Lisiewicza, Lwów, ul. Akademicka 22. 6022

Nieruchomości

Sliczna willa z ogrodem z komfortem urządzona na sprzedaż, stacya tramwaju elektrycznego, ul. Szymonowiczów 7, (boczna 29 listopada). 5674

Janów. Willę piękną sprzedam, zamienię, dopłacę za realność lwowską. — Zaleski, Lwów, restante. 5831

Dwufrontowa parcela przy ul. Listopada do sprzedania. Wiadomość w sklepie Jana Bromilskiego. 5784

Zamienię majątek 400 morgów przestrzeni czarnoziemu w Trembowelskiem (nadaje się majątek do parcelacyi) za majątek odpowiedniej wartości, blizko kolei (pożądane: kawał lasu, dobry dom mieszkalny i staw). Zgłoszenia adresować: Administracya „Słowa Polskiego“ dla „Efes“. 5815

Kamienicę możliwie trwale zbudowaną w śródmieściu kupię z podkładem gotówki 30—50 tysięcy kor. Zgłoszenia pod „dla Bończy“. 5897

Do sprzedania albo do zamiany na majątek ziemski, realność z ogrodem w śródmieściu: przynoszącą około 9600 kor. dochodu rocznego, za 140.000 kor. W tejże do wynajęcia mieszkanie z 9 pokoi złożone. Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata dra Krausa, pl. św. Ducha nr. 2. 6026

Parcele budowlane ul. Stryjska 16, tuż naprzeciwko wchodu do parku Kilińskiego na wschodnio - południowej stronie do sprzedania. Wiadomość: p. Rzędowski, Sykstuska 16. 6021

Piękne parcele w okolicy Parku Kilinskiego. Wiadomość: ul. Dąbrowskiego 1, I piętro na lewo. 6013

Mieszkania i sklepy

Jeden lub dwa pokoje kawalerskie front. do wynajęcia. Łyczaków 32, I. p., drzwi nr. 7. przez ganek. 6030

Pokoje dwa mniejsze z przedpokojem, osobny wchód, frontowe, ewentualnie z utrzymaniem od 1 czerwca 1906 Piekarska 25, parter, II drzwi. 5830

Letnie mieszkania z utrzymaniem. Dwór **Szade** poczta **Sambor.** 5833

4 lub 5 pokoi, przedpokój i kuchnia z komfortem, przy ul. Lenartowicza 5. Przynależytości: łazienka, spiżarki, ogród z altaną. 5857

Jaremcze. Willa Bagatelka składająca się z 5 pokoi, ładnie i wygodnie urządzonych z werandami, kuchnią, ogrodem, w ślicznem położeniu nad Prutem, do wynajęcia na lato. Bliższych szczegółów udzieli: Ludmiła Zoffalowa, Lwów, Bielowskiego l. 5854

JAREMCZE
Zakład wodoleczniczy w uroczej górskiej okolicy, otwarty. 5851

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, ul. Jagiellońska 2, I p. 3584

Poszukuję do najęcia na lato dworu na wsi, składającego się z kilku pokoi i kuchni, w lesistej okolicy, blizko kolei i miasta. Kąpiel rzeczna wymagana. Zgłoszenia: Lwów, Lelewela 5a II p. 5822

Piwnica duża 5 m. wysoka, betonowana, koło stacyi Lwów-Kleparów do najęcia. Wiadomość u p. Krebsa w składzie wódek, ul. Batorego l. 7. 5094

Zygmuntowska 9 — Willa z zamkniętym ogrodem 6 pokoi, weranda, 2 przedpokoje, łazienka, kuchnia i t. d. Zaraz do wynajęcia. 5168

Doniesienia różne

Choroby weneryczne
i zastarzałe, choroby **skórne kobiece,** osłabienie na tle neurasthenii **leczy** 4187
Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.

Ożeni się kawaler niemający znajomości i czasu, 30 lat, przystojny, szlachcic, bogaty obywatel, przemysłowiec, z panną młodą, zdrową, łagodnego charakteru, przyjemnej powierzchowności, mającą posagu 54 tysięcy guldenów, lub renty 3 tysięcy rocznie dożywotniej. ewentualnie z młodą wdówką. Dyskrecya zupełna. Oferty tylko realne, adresować proszę: Warszawa, Poste-restante „Soliduy“. 5819

Tanie domy, dworki, kamienice, kościoły, budynki gospodarcze i przemysłowe wykonywa według własnych planów August Korman, Lwów św. Józefa 2 I p. drzwi 14. 5730

Poboczny dochód a nawet egzystencya. Pragnę zawiązać stałe stosunki z stręczycielami pracy, kupcami i t. p. którzyby mi mogli dostarczać personalu rolniczego, parobków, dziewcząt (mleczarek), t. zw. Sachsengänger'ów na wysoki zarobek. Wiele wolnych miejsc **Ulrich Schiffmann** pośrednik w dostarcz. pracy w mieście i na wsi, Berlin, Linienstrasse 82. 5903

Biedny student zgubił 22go pamiątkowy zegarek na szkarpach. Szlachetny znalazca otrzyma 3 k. Św. Marcina 9a, dozorca domu. 6023

Kąpiele stawowe w Żelaznej Wodzie otwarte. 5719

Za 6 koron powiększoną zostanie pod gwarancyą czysto i bez błędu każda fotografia po nadesłaniu z góry 4 k. i fotografii — reszta za pobraniem. Wielkość 40×60 cm. W kolorach kor. 9, z ramami 2 korony więcej. **A. Wacha & Svatos** Zakład graficzny, Wiedeń IX, Sobieskigasse, 3. 5971

Niejaki Kahane przy ulicy Sykstuskiej ogłasza, że sprzedaje rowery „Helical Premier“. Tymczasem przekonaliśmy się, że tenże w ten sposób stara się ściągnąć kupujących, a później zachwala zupełnie inne rowery. Rowery „Helical Premier“ wcale nie miał i zwodził nas z dnia na dzień, od 17 do 22 maja), aż wreszcie na nasze natarczywe żądanie postarał się o jedyny rower „Helical Premier“ i to tylko model VII, podczas gdy my żądaliśmy modelu II (półwyścigowy). Zapytany o cenę, zażądał 10 kor. więcej niż ogłasza. Wobec tego udaliśmy się do zastępcy p. Rosenmanna, gdzie też dwa rowery model II kupiliśmy. Przez zwodzenie nas przez p. Kahanego, pozostaliśmy kilka dni we Lwowie, co nas na dotkliwą stratę naraziło i dlatego postanowiliśmy to postępowanie publicznie ogłosić. 6031
Jakób W. Schwarz.
A. Gołębiowski

ZORA
Drogami życia
powieść współczesna.
— Cena Kor. 1·20. —
Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 1775

Z powodu częstych reklamacyj zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szyfrowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnośnych ogłoszeń nie są administracyi znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odzyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginale, lecz tylko w odpisach.

Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.

Wydawnictwo Słowa Polskiego
CONAN DOYLE
Czerwonym szlakiem
POWIEŚĆ
przekład z angielskiego.
Cena 60 hal.
Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie ul. Chorążczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 7714

Polecamy następującą grupę:

1 austr. Czerw. Krz.	Kor. 60.000, 30.000	Razem 6 losów
1 węg. Czerw. Krz.	Kor 30.000, 20.000	15 ciągnień rocznie. Cena K. 232
1 włoski Czerw. Krz.	Lir. 35.000, 20.000	
1 Bazylika-Dombau	Kor. 30.000, 20.000	
1 serbski tyton.	Fr. 100.000, 75.000	w 29 ratach po 8 kor. mies.
1 Jósziv (dob. ser.)	Kor. 30.000, 20.000	

Cena 232 kor. — 29 rat po 8 kor.
Pierwsza rata zpn. 11 kor., dalsze po 8 kor. — **Prawo gry już 1 lipca 1906.** Gazeta, czeki etc. bezpłatnie.
Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Rozsyłka pocztą: C. Balassa, apteka Budapeszt, Erzsébetváros.
Dostać można we wszystkich aptekach i drogeryach.
Skład główny Lwów: Apteka H. Rubla przedtem Z. Rucker. — M. Schwarz, apt. — F. Bajer, Przemyśl. — Reim i Sp., Kraków. 1216

BALASSA
prawdziwe angielskie
MLEKO OGÓRKOWE
jest szybko i cudownie działającym środkiem upiększającym

Nie zawiera żadnych szkodliwych materyi, 2 do 3 razowe użycie czyni cerę czystą i odmłodniałą piegi, plamy wątrobiane, pryszczyki znikają. Piękność utrzyma się, podnosi i pielęgnuje.
Flaszka Kor. 2.

Krem ogórkowy K. 2. Mydło ogórkowe K. 1. Puder 1·20 i 2 K.

Pompy wszelkiego rodzaju do celów prywatnych i publicznych oraz przemysłowych
Rury żelazne i ołowiane wszelkich rozmiarów
Pompy ekspressowe „Garvenswerke“
dla znacznych wysokości dobywalnych i wielkiej produkcyi
Wagi najnowszej poprawnej konstrukcyi
W. Garvens
Centrala i głów. biuro: „Garvenswerke“ Wiedeń II, Handelsquai 130
Skład wzorowy: Wiedeń, I Bez. Schwarzenbergstrasse 6.
3820
Katalogi darmo i opłatnie.

W słynnym z dawien dawna
GRÄFENBERG (Śląsk austr.)
kolebce wodolecznictwa
Sanatoryum i Zakład wodoleczniczy
Dr. Ferd. Zifflera
według najświeższ. wymogów nowoczesnych urządzony Dom I rzędu z centralnem ogrzewaniem, w przepysznem, wolnem od pyłu położeniu z łagodnym klimatem górskim naukowa hydroterapia, elektroterapia i masaż, kąpiele z kwasem węglowym i leczenie gorącem powietrzem, znakomita, w całem słowa znaczeniu hygieniczna kuchnia
otwarty od 15 kwietnia do 15 października.
Sezony wiosenny i jesienny po zniżonej cenie. 87v2

Marceli Gąsiorowski
tapicer i dekorator
Lwów — ul. Czarneckiego l. 3 — Lwów
wykonywa wszelkie roboty tapicerskie i t. d. — obija meble nowe i przerabia stare. — Sporządza: materace sprężynowe i włosienne, poduszki i makaty, story drelichowe do ściągania i automaty samoczynne.
Tapetuje pokoje, układa firanki według rysunku i fantazyi. 6012
Pracownia i magazyn mebli wyścielanych. — Ceny nader przystępne. — Na żądanie próbki tapet i materyj.

Zawiadomienie dla kupujących salami!
Pozwalamy sobie zawiadomić Szanowną Publiczność, że sprzedajemy i teraz, jak od lat wielu, nasze tak bardzo wzięte należycie dojrzałe **Salami** znanej znakomitej jakości i zwracamy uwagę w interesie Szanownych Konsumentów, że **każda sztuka na znak prawdziwości wyrobu, związana jest niebieionym szpagatem z plombą, zawierającą odcisk naszej zarejestrowanej marki z kotwicą.** Prosimy celem zapobieżenia pomyłkom zwracać łaskawą uwagę przy zakupnie **Salami Herza** na naszą markę z kotwicą.
Herman Herz, Synowie — Budapeszt.
5972

Specyalność druk trójbarwny.
KLISZE! na cynku, mosiądzu i miedzi wykonuje sybko **KLISZE!**
„Zorza“ tanio, w pierwszorzędnej jakości we wszelkich sposobach reprodukcyjnych 5876
Pierwszy kraj. Zakład reprodukcyi art. fotomechanicznej
Heliograwura, autotypia, cynkotypia, druk 3-barw. odbijanie akwafort, fotografia i fotolitografia. | dla pism ilustr., katalogów, cenników, kart wid., wydawn. art. plakatów, kalendarzy i ogłoszeń.
w Krakowie, ul. św. Krzyża l. 7. Telef. 638.

Kawa palona
z własnego parowego palenia
za pomocą gorącego powietrza!
Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna
codzień świeżo palona
Pół kilo kawy palonej po 1·60, 1·80, 2·20, 2·40 i 2·80 kor.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 126
Poleca handel herbaty i kawy
Edmunda Riedla
we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Tak zachwalane Singera maszyny do szycia i haftu przez agentów Tow. pruskiego są starego systemu wyszłego z użycia. która co do wykończenia i jakości, jak również najnowszych ulepszeń nie wytrzymują konkurencyi z maszynami, które trzymamy na składzie. Prowadzę handel od 33 lat bez pomocy natrętnych agentów. Ostrzegam przed agentami, którzy za swoje pośrednictwo otrzymują 20—30 prc. prowizyi, zaś kupujący lichą i drogo zapłaconą maszynę pod nazwą oryginalna. Pierwszy i najwięszy w kraju: **Skład maszyn do szycia, który nie posługuje się agentami.**
Lwów, Hotel Żorża. **JÓZEF IWANICKI,**
Proszę żądać cenników. 3036 mechanik i specyalista.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady sekretarza gminnego, który zarazem sprawować ma obowiązki inspektora policyi, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Do posady tej przywiązana jest płaca roczna 1500 k.

Warunki wymagane:

1. Nieprzekroczony wiek lat 40.
2. Obywatelstwo austryackie.
3. Znajomość języków polskiego i niemieckiego.
4. Dowód fizycznego uzdolnienia.
5. Nieskazitelny charakter.
6. Egzamin na sekretarza w gminach objętych ustawą z d. 3 lipca 1896 Nr. 51 Dz. ust. kraj. przepisany rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 20 kwietnia 1898 Dz. u. kr.
7. Przynajmniej jednoroczna praktyka przy rządowych lub autonomicznych władzach administracyjnych.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić na ręce podpisanego najpóźniej do d. 1 lipca 1906.

Pilzno, dnia 27 maja 1906. 5805
NIEMTUS, zast. burmistrza.

Udziela się pożyczek na losy i efekta, spłacalnych także i na raty miesięczne! **LOSY** gdziekolwiek zastawione wykupuje i dopłaca się do pełnego kursu dziennego.
Te same losy można równocześnie nabyć na dogodne spłaty. 5838
Tureckie losy
(ciągnienie już 1 czerwca, główna wygrana frk. 600.000, 300.000 itd.) sprzedajemy taniej od firm niemieckich, oferujących się szumnie a niejasno w pismach polskich. My zaś cenę podajemy wyraźnie. Sprzedajemy takowe za kor. 186, (w 31 ratach po 6 koron.
Dom bankowy **ROHATYN I ULAM** Lwów Sykstuska 8.

„Świat Kobiecy“

organ Zjednoczonego Koła Ziemianek

jest jedynem pismem zamieszczającem obok licznych prac społecznych, pedagogicznych i literackich, sprawozdania ze wszystkich posiedzeń i zjazdów stowarzyszeń kobiecych; referaty wygłaszane w Kole Ziemianek i bogaty przegląd działalności kobiecej.

W bieżącym kwartale zamieścimy nowelę Adama Szymańskiego p. t.:

„AKSINJA“

którą znakomity autor wykończa dla nas. Artykuły specyalne gospodarcze i ogrodnicze zamieszczamy w oddzielnym dodatku w formacie książkowym. Obecnie rozpoczęliśmy pracę o rasach kur znanego hodowcy R. Schönfelda.

Prenumerata wynosi rocznie kor. 16·—
dla prenumeratorów „Słowa Polskiego“
kwartalnie kor. 3·—. 4372

Fotele do wożenia chorych,
dlatego najlepiej kupować w fabryce L. BAUMANNA, VI, Millergasse 6 F. w Wiedniu, ponieważ właściciel firmy skutkiem swej długoletniej praktyki jest w stanie polecić każdemu odpowiedni dlań fotel do wożenia i ręczy za to, że wózek odpowie celowi. Firma posiada polecenia powag lekarskich i jest dostawcą wybitnych szpitali cywilnych i wojskowych, tudzież sanatoryów. — Ilustrowane katalogi darmo. 3778

Prawdziwym smakoszom i znawcom szampana
poleca nowe 5129
WINO SZAMPAŃSKIE
St. Marceaux & Co.
Very-dry
JAN LUDWIG, Restauracya pod Gruszką.

Warszawska Fabryka gorsetów
„Karolina“
— **LWÓW, Pasaż Hausmanna** —
poleca wielki wybór
Gorsetów
najnowszego kroju
z prostą bryklą.
Zamówienia uskutecznia się w ciągu 24 godzin.

78

Właściciele restauracyi, hotelów, kawiarni i zakł. kąpielowych
którzy chcą zaprowadzić instrument muzyczny samogrający na koncerta, zabawy lub tańce, niechaj żądają
ilustrowanego katalogu 5802
samogrających orkiestrionów.
Orkiestrion zastępuje całą kapelę. Ceny od K. 500. Spłaty dogodne.
Wyłączne zastępstwo dla Galicyi
JAKÓB KAHANE główny Skład gramofonów i orkiestrionów **Lwów, Sykstuska 12.**

Wybór dzieł
Klementyny z Tańskich Hofmanowej
objaśnieniami opatrzył:
Dr. Piotr Chmielowski, z portretem autorki.
Tomów VI.
TREŚĆ tomu I.: Wstęp i życiorys Klementyny z Tańskich Hofmanowej przez dra Piotra Chmielowskiego. Listy Elżbiety Rzeczyckiej do przyjaciółki swojej Urszuli. Dziennik Franciszki Krasińskiej.
Tomu II.: Krystyna.
Tomu III. i IV.: Jan Kochanowski w Czarnolesiu.
Tomu V.: Pamiątka po dobrej matce.
Tomu VI.: 4 drobniejsze opowiastki.
Cena zniżona 6 tomów kor. 3·— w ozdobnej płóciennej oprawie z wyciskami w 3 książkach kor. 4·80.
Na porto pocztowe nadsyłać należy 72 hal. — Za zaliczką pocztową nie wysyłamy.
Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracyi Słowa Polskiego, Lwów, Chorążczyzna 17—19.

Warszawski magazyn i PRACOWNIA OBUWIA damskiego i męskiego

poleca obuwie gotowe jak również zamówienia wykonywa starannie i szybko podług najświeższych fasonów. system w możności zadowolnia najwygodniejsze wymagania Szanownej P. T. Publiczności. — Zamówienia z prowincyi załatwiam jak najrychlej — wystarczy zużyty bucik na miarę
Z poważaniem 1121
J. Wojciechowski szewc z Warszawy
Lwów, ulica Wałowa liczba 11 A.

Niezbędny w pralni i kuchni.
!! Największy z postępów nowoczesnych !!
to słynny
proszek do prania Minlosa

Jak jeden mąż wiszą na nim miliony.
Prawdziwy tylko z tym znakiem ochronnym.
Do nabycia w drogeryach i handlach kolon., aptekach i handlach mydeł. 251
Engros u L. Minlos'a w Wiedniu, I Mölkerbastei 3.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.